

Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godz. 3. popołudniu, dla prowincji o godz. 8. wieczorem. W dni świąteczne zaś dla Lwowa o godzinie 12 w południe, dla prowincji o 5 wieczorem. W Niedziele nie wychodzi.

Przedpłata wynosi z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 2.— kwartalnie zł. 6.— Za granicę kwartalnie złr. 7-50. W miejscu z dostawą do domu: 1. miejsce 1 zł. 50 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct.

BIURO REDAKCYI: ulica Czarneckiego 1. 4 parter otwarte od godz. 9 do 1 w południe.

GAZETA NARODOWA

Ogłoszenia i przedpłata przyjmują: We Lwowie: Administracja „Gazety Narodowej”, ul. Czarneckiego 1. 2 (sklep), księgarnia M. Horecha i Spółki pl. Mariacki 1. 10, tudzież „Biuro Dzienników” ulica Karola Ludwika 1. 9.

Ogłoszenia przyjmują: W PARYŻU: C. Adam (Giborowski), 53 Rue du Tour-Paris. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Endolf Moore, Seilerstraße 2; A. Oppelik, Grünangergasse 12; M. Dukes Wellzeile 6; H. Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg I. Kumpfgasse 7. — W HAMBURGU: A. Steiner. W FRANKFURCIE: N. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube et Comp. — W WARSZAWIE: Reichman et Frensdler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia swyeczajne za jednosłowny wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i Nadeślanne za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

Do naszych agrarzystów.

Lwów, 15. października.

Bezpośrednią i główną przyczyną wzmagającej się ponownie emigracji ludu ruskiego z nadgranicznych powiatów do Rosji jest, jak to stwierdzają zgodnie wszelkie wiarogodne doniesienia, agitacja rusofiliska. Posiew ten nie przyjmowałby się jednak tak bujnie, gdyby w umysłach mas ludowych nie znalazł gruntu przygotowanego — w niezadowolaniu z niedrozwrotnych stosunków ekonomicznych, jakie u nas panują, a do których zbadania głębszego dotąd jakos nikt się nie zabiera.

Posel Vivien w uwiadgu godnym przemówieniu swojemu o stosunkach Podla podczas tegorocznej dyskusji budżetowej dotknął przecież trochę głębiej położenia wielkiej i małej własności ziemskiej na Podolu; posel Okuniewski, odpowiadając mu na drugi dzień odmalował znów ze swojego punktu widzenia zdjęty obraz położenia właścicieli na Podolu. I jeden i drugi z nich opowiadał rzeczy wcale niewesołe. To zaś, co obaj ci poslowie powiedzieli o stosunkach społecznych i ekonomicznych ludności rolnicznej na Podolu, *mutatis mutandis* dałoby się powieścić i o każdej innej okolicy kraju. Podole jest tylko znacznie więcej zacofałem w cywilizacji jak inne okolice, lecz w tym wypadku szczególnie da się zastosować przysłowie: „Chocł jedź bracie do Krakowa, wszędzie bieda jednakowa!”

Tak jest, główna cecha zasadnicza złego położenia właścicieli ziem w naszym kraju jest jedna i ta sama wszędzie — mianowicie nieodpowiedni stosunek posiadania ziem: że wielka własność w stosunku do swojej siły kapitałowej, posiada za wiele ziem, mała zaś własność za mało.

Wielka własność chłoma z powodu niedostatku środków pieniężnych do wprowadzenia gospodarki intensywnej na rozległych obszarach, które do niej należą, a chłopom za ciasno na ich gruntach.

Kwestya ta niezliczone razy była roztrząsana na rozmaitych zgromadzeniach rolniczych, w publiczności i w sejmie, lecz dotąd te rozprawy nie doprowadziły do tego, ażeby w opinii publicznej utarły się pewne pojęcia o tej sprawie, na które zgodziłyby się koła decydujące, i które tym sposobem stałyby się programem, mającym widoki urzeczywistnienia.

Poslowie ze wschodniej części kraju, którzy patrzą na to żywym oczyma, jak u nas przechodzą powoli w posiadanie obcych żywołów jeden po drugim posterunki polskiej inteligencji na wsi, i tym sposobem całe mile kwadraty ogalają się szybko z wpływów w duchu narodowej polityki polskiej, czują żywo potrzebę ratowania egzystencji polskiego dworu. W tej też myśli poslowie Wojciech hr. Dzieduszycki, a później Klemens hr. Dzieduszycki podnosili w sejmie myśl parcelacji, kierowanej umiędziem z narodową myślą przewodnią. Myślał o niej i nieobozujący Zyblikiewicz, i dlatego włożył parcelację w program czynności Banku krajowego. Lecz występuje w sejmie posel Gorajski, który siedząc w zamoznej i przemysłowej okolicy kroszeńskiej, nie wie nie o podolskiej biedzie, i wygłasza ognistą filipikę przeciwko parcelacji, wychodząc z zasady, ażeby nie dopuścić „kruszenia” historycznej całości wielkiej własności ziemskiej. Naturalnie, iż gdy takie podniosł hasło, odebrał odwagę zwolennikom parcelacji. I w Banku krajowym, którego Rady nadzorczej jest posel Gorajski jednym z najbardziej wpływowych członków, nie dopuszcza on do tego, ażeby ktoś śmiał wzmiankę zrobić o parcelacji — gdy tymczasem rzecz ta, pozostawiona samej sobie, siłą konieczności parta, rozwija się w sposób nie zawsze zdrowy, nie zawsze pożyteczny dla sprawy narodowej.

I tak np. na Podolu w ogólności w stosunku do rozległych obszarów ziemi uprawnej jest tam ludność niewątpliwie za mało liczną. Podole mogłoby snadno wyżywić i dwa i trzy razy licniejszą ludność. Czemuż tam jednak szlachta wyprzedaje majątki żydom, a właściciele emigrują tak chętnie i tak łatwo? Oto dlatego, że szlachta nie ma za co budować folwarków na dalekich łanach, zaopatrując je w inwentarz żywy i martwy, gdy chłopci na rozdrobnionych działach familijnych gruntach gospodarują tak

niedbale jak gospodarowali ich ojcowie wówczas, kiedy kraj ten był niemal stepem. Ci sami ludzie inaczej ceniliby ziemię kupioną za pieniądze. Można by też zapytać p. Gorajskiego, czy lepiej, ażeby jako Wolf albo Hirsch zabierał cały „nierozdrobniony” majątek szlachecki, wypierając go z zajmowanego od wieków posterunku narodowego i cywilizacyjnego, niż gdyby ten szlachcic pozostał w rodzinnej zagrodzie, chociaż kosztem odstąpienia dalszych obszarów sąsiadom z malej własności ziemskiej, którzy mają dostatek rąk do pracy, ale im za ciasno na ich ojcowiznie.

Czyż zresztą wytworzenie silnej, jednej, inteligentnej, narodowym duchem ożywionej średnio-drobnej własności ziemskiej, jako łącznika pomiędzy dworem a gminą, nie byłoby pożądanem?

Są to wszystkie kwestye niezmiernie doniosłego znaczenia — doniosłe zarówno pod względem narodowym jak i społecznym. Lecz czy kto ma o nich takie lub owskie zdanie, w każdym razie wymagają one zbadania w szech stron nego. I to także wątpliwości ulegać nie może, iż akcja parcelacyjna, jeżeli ma być pożyteczną i naprawdę, wymaga umiejętnego kierownictwa centralnego.

Materyały obfite do rozpraw na ten temat są przygotowane. Lecz rozprawy same nie wyjątnia sprawy, jeżeli nie doprowadzą — jak to dotąd bywało, do uznanej powszechnie konkluzji — i jeżeli za konkluzją nie pójdzie czyn.

Zwrot narodowców ruskich.

Lwów 15. października.

I cóż powie hr. Taaffe, jeżeli mu, i to sumiennie, przedłoży ktoś obowiazany do tego, treść artykułu, pod nap. „Głos niemiecki o przyszłości Austrii” umieszczonego w dwóch ostatnich numerach *Dila* z 13. i 14. bm.?

Artykuł ten nie jest elukubracją jakiegos tam współpracownika, ułożoną dla zapewnienia miejsca lub osobistego popisu. Nosi on już z samego wżerzenia zewnętrzne cechy, jak pisane przez samychże przewodców narodowickich artykuły sytuacyjne, manifesty, mające orientować obóz narodowicki, albo wytyczać mu kierunek i taktykę. Pismo, będące, jak *Dilo*, przedstawicielem pewnego wybitnego stronnictwa, nie puszcza w obieg takich artykułów bez dokładnego zastanowienia się sterników stronnictwa.

Artykuł ten rzuce rękawicę całemu obecnemu ustrojowi Austro-Węgier, a zwłaszcza Austrii, i żąda przeobrażenia go w ten sposób, jaki właśnie przed organa swoje i agentów swoich specjalnych podsuwa... rosyjski komitet dobroczynności. Pomimo walki, którą jak psy zażarte — nie przesadzamy, bo i *Dilo* w ten sposób się wyraża — prowadzą obecnie między sobą *Dilo* i *Hał. Rus.* narodowcy i moskalofile, w tym artykule schodzą się z sobą w najzwyklejszą serdeczności *Dilo* i *Rus. Italska*, narodowcy i moskalofile, a musimy dodać: pp. Romańczuk i Barwiński z jednej a Antoniewicz i Dobrzański z drugiej strony, w tej samej najzwyklejszej serdeczności, jaką ich łączą antipolaryzacja. Tylko że *Dilo* i przewodzący narodowców idą w tym względzie za programem *Hał. Rusi* i przewodzący moskalofilizmu.

Jużci nie przynajnie się *Dilo* do tego. Owszem powołuje się na artykuł wychodzący w Berlinie tygodnika *Die Gegenwart* — tylko że ten organ niemiecki, w poezwiej nieświadomości sprawy, kubek w kubek to samo proponuje, co *Dilo* i rosyjska! A o tem przecież doskonale wie *Dilo* i wiedzą przewodzący narodowicy.

Gegenwart obawia się, że wszystkie ludy Austro-Węgier zniewidzą Niemców, jeżeli oni w monarchii tak jak dotąd postępować zechcą. To fałsz, jakoby Niemcy byli kitem, wiążącym Austrię w całość. Tym kitem jest dynastia Habsburgów, jest cesarz jako najwyższy wódz, i nikt więcej. Hegemonia Niemców w Austrii skończyła się z wydaniem ustaw zasadniczych, z dualizmem centrum monarchii przeniesioną się do Węgier. Dawniej Niemcy austriacycy sympatyzowali z rokossem madiarskim i włoskim — dzisiaj chcą być tyranami narodów austriackich — a tymczasem mogliby się stać moralną siłą w Austrii,

dopomóżd Słowianom południowym do wyrobienia sobie wolności i sferderowania się. Pospolito ze Słowianami mogliby pokonać Madiarów, którzy są w duszy największymi ich przeciwnikami. Zadaniem Niemców na Wschodzie jest podać rękę stabszym przeciw silniejszym, a tym silniejszym jest Rosya.

I w tym, niezawodnie szlachetnym i mającym racye, celu proponuje *Gegenwart*, aby Niemcy austriacycy ograniczyli się na stanowisku narodowym w granicach etnograficznych. — Ale co dalej powiada *Gegenwart*? Oto Niemcy Austrii Dolnej i Górnej, Salcburga, Styrii, Karyntyi, Czech, Morawy, Szlązka i zachodnich Węgier, tudzież oazy niemieckie we wschodnich prowincjach, mogliby, złączeni w jedno, wytworzyć silny organizm niemiecki w Austrii. Jako Niemcy należałoby *modus vivendi* z Czechami za cenę przyznania im praw korony Czeskiej. I ze Słowianami mogliby się lekko porozumieć. A Czesi i Słowianie, mając rękojem swego rozwoju, nie grawitowałyby do Rosyi, jak to czynią dziś Rusini, którzy nie mogą rozwinąć swojej indywidualności narodowej.

Tu już, przechodząc do praktyki, rozwija się w całej pełni ideologizm Niemców, uszczęśliwiających świat pomysłami, przy zielonym stoliku wysmażanymi. Po pierwsze, do Rosyi granitują ci Rusini, którzy właśnie negując odrębność swoją narodową, nie chcą też rozwoju swojej ruskiej indywidualności narodowej; sympatyje zaś Czechów i Słowianów dla Rosyi są sobie tylko finta taktyczną. Po drugie, jak sobie wyobrazi pogodzenie historyczne praw korony czeskiej z etnograficznem złączeniem się Niemców szląskich, morawskich i czeskich „w jedno”? Jak dokonac tego złączenia we Węgrzech i w owych „wschodnich prowincjach” Austrii, tj. w Galicji? W ogóle proponuje *Gegenwart* to właśnie, do czego dążą dzisiaj Pleneri, choć ona na nich tak siarczyście wsiada — i cały plan jej jest tylko w widokach niemieckich ukartowany.

Otóż, przeciw temu projektowi — powiada *Dilo* — nam Rusinom występować nie wolno. Samiż Niemcy głośno wotają, że ostateczny już czas skonać się z terażniejszym systemem a wrócić do federacyjnego ustroju Austrii, tj. przyznać prawa narodom i krajom. Czeży z Morawą i Opawą powinno otrzymać swoje prawo państwowe, Słowicze z Kroatami prawa królestwa Iliryskiego, Galicja wraz z Lodomerją i ruską połową Bukowiny z jednej strony, a z drugiej Małopolska ze wschodnim Szląskiem swoją pełną autonomię i t. d. Podobnież ludom węgierskim należałoby noreczyć równoprawnie narodowe, a *czeskich* odrębnych krajów autonomicznych, zjednoczonych węzłem federacji i dynastji, staliby Niemcy nie jako hegemoni, ale jako zwyczajny członek równoprawnionej federacji.

Dilo zatem przystępuje do programu *Gegenwartu*, ale nie spozstrzegając, iż samo w gruncie całkiem co innego proponuje, że tu tylko wspomniemy o Niemcach w Czechach, na Morawie, Szlązku, we Węgrzech i w Galicji. Juści też bez Czechów ichność narodowy ruscy federacji austro-węgierskiej przedstawiać sobie nie mogą i żądają uznania praw korony czeskiej, ale odbierają jej koronę wschodnią połowę Szlązka! Jeżeli zaś oni „Galicję wraz z Lodomerją” zabierają dla Rusinów, to pod swoją „Małopolską” rozumieją chyba tylko wielkie księstwo Krakowskie wraz z księstwami Oświęcimem i Zatorzem.

I ci ludzie chcą uchodzić za powaźnych! Ale nadto ci ludzie z fantazją rozporządzając Austrią — nie śmiały tykać Węgier. *Dilo* żąda dla ludów węgierskich niemadiarskich tylko poręczenia równoprawnienia narodowego t. j. tylko tego, co mają już obecnie Rusini galicyjscy i bukowińscy. A jednak prawią o odrębnych krajach autonomicznych, zjednoczonych węzłem „federacji”!

W jednym się godzą *Gegenwart* i *Dilo* najzupełniej — mianowicie zapominają podać praktyczny sposób rozwiązania kwestyi. W Austrii bez zezwolenia sejmów i Rady państwa i korony, we Węgrzech i Krocacji bez zezwolenia sejmów i korony dokonać tego nie wolno, a żaden z tych czynników na coś podobnego — jak przecież wiadomo — nie zezwoli. Pozostają więc tylko: rewolucya, wojna domowa, albo nie-

stychane kłeski wojenne, gdzieby o bcy rozrządzali monarchia.

I na to chyba spekulują przewodory narodowiccy, jeżeli na seryo myślą o przedstawionym planie *Dila*. A jeżeli na seryo o tem nie myślą, to puscili ten pomysł w obieg dlatego, aby poddać Rusinom nową karmę niezadowolonia, nową zabawkę — ale nie niewiada — którzy zjawywszy się Rusini, nie mieli nadal ni chęci ni czasu do rozglądania się w sprawach przewodzących narodowickich. Bo przecież bez żadnego celu z artykułem tak pompatycznym nie wystąpili!..

Ale dość prawienia o tej kolowaciznie i niesumienności. Hr. Taaffe zrozumie doskonale ten pomysł federacyjny — a dla własnej znowu rozrywkii niechaj sobie przeczyta, co i w jaki sposób w motywach tego planu prawia o nim przewodzący narodowiccy. My na powtórzenie tych zjadliwych wywieczeń *Dila* przeciw hr. Taaffemu miejsca nie mamy. Może się nam kiedyś niemi posłużyć wypadnie...

Związki z carem i kwestya zbrojeń.

Lwów d. 15. października.

Kwestya zbrojeń bezustannie zajmuje dziś całą Europę; w Niemcach, w Austro-Węgrzech, we Włoszech stoi ona na porządku dziennym. Nie dziw, że niektórym publicystom przewraca się w głowie skutkiem ciągłego rodnących się wiadomości o nowych milionowych wydatkach Niemiec pismo *Reichsbote* zalecało onegdaj, aby cesarz austriacki porozumiał się z bawijącym u niego w gościnie cesarzem niemieckim, zaapelował do cara celem zawarcia związku trzech cesarzy, co zaoszczędziłoby Europie dalszych wysiłków na utrzymanie milionowych wojsk i wzajemne prześciganie się w udoskonalaniu technicznem broni. Nikt podobnego pomysłu po waznie nie traktował, ale pojawienie się jego równoczesne z głosami pism rosyjskich wprawiczych bezustannie o zbliżeniu się Rosyi do Austro-Węgier, mimowoli zwraca na siebie uwagę — wypada więc kwestyi tej słów kilka powiedzieć.

Przedewszystkiem car, choć jest samowładcą Rosyi, nie może woli swojej nagąć do potrzeb chwili i dla zaoszczędzenia wydatków stanąć w sprzeczności z tradycją kilku wieków, nakazującą caratowi w Azji zapanować niepodzielnie, a w Europie iść na Carogród i połączyć wszystkich Słowian w jedną wielką monarchię. Wszelkie związki z carem mają być w najlepszym razie jedynie znaczenie odroczenia rozprawy ostatecznej, są środkami dyplomatycznymi. Zła, która w konkurencji Rosyi z Niemcami, posiadającymi wielkie ziemie polskie, i Austro-Węgrami, w jednej połowie zamieszkanymi przez Słowian — związki takie usunąć nie mogą. Niemcy nie wydadzą swego łupu z rozbiorów Polski; a Austro-Węgry musiałyby zrezygnować ze swego bytu państwowego, gdyby chciały zwyciężeniu Rosyi zadostę uczynić. Wszak od całego wieku staje mara Polski przed tronami Europy. I póki zostanie kawał ziemi polskiej, póty nie będzie pokoju między Rosją a Niemcami.

Niemcy usiłowały eksterminacyjną polityką wschodnie prowincye „oczyszczyć” z żywiołu rodzimego, ale środki okazały się za słabe i wprost przeciwno osiągnęły rezultaty. Polski żywioł nie tylko nie upada, ale rośnie; szlachta wydziedziczona płynie do miast i zaczyna z Niemcami zwyciężycio się potykać w ich rzekomo niedościgłej dziedzinie handlu i przemysłu. Historyk napisze o Bismarku, że wytworzył klasę średnią szczero-polską. Chłopa polskiego nikt nie zniecierzy; rekruci polscy częstokroć nie umieją nawet czytać po niemiecku, mimo 8 lat spędzonych w instytutach kultury niemieckiej. Narody, których język zdobył się na takie utwory poezyi, jak „Dziady”, „Kordyan” i „Irydyon”, których warstwy najniższe tak twardo stoją przy swojej wierze i tradycji, a w których całej historii w dniach chałwy i zwycięstw i w dniach poniżenia i kłeski górował zawsze tak czysty i zdrowy idealizm, nie zachwieją się nigdy w swoim bycie pod żadnym eksperymentem bismarkowskim. Prześladowania mogą na chwilę uczynić wyłomy, nierozważna gorączka niedoświadczonych patryotyzmu może wrogom wyjść na pożytek, ale wre-

szcie z kałuży krwi przelanej, z nędzy milionów wyrzyna się zahartowany, straszny w opozie biernym charakter przesładowanego narodu. Każda jednostka stoi sama za siebie, każda czuje się upośledzoną i pomiataną przez wroga maszynę rządową... Wszelkie jawne symbole stają się niebezpiecznymi, a więc poczucie narodowości, miłość tradycji, kryje się do cichych zakątków, otwiera się w sercach ludzi.

Rosyi potrzeba przeciwstawić państwo, w którym wielki nasz kulturowy żywioł będzie prowadził dalej swoją misję historyczną przez niebacznych zaborców krwawo przetrwaną. Rosya w związku z Austro-Węgrami i Niemcami nie przestałaby się przecież zbroić. I któż jej zakazuje stanąć też robić dalszych prób z prochem bezdymnym i z mało i wielko kalibrowymi repetyrkami; a jeżeli w caracie jakieś techniki znajdzie nową bron nową wyrzucającą błyskawice, czy elektryczne pociski na wroga, to z pewnością w Berlinie i Wiedniu żaden dyplomata nie pocieszy się związkiem z Rosją, i z gorączką pracować będzie cały sztab techników nad zbadaniem tajemnicy wynalazku. Rosya jest prosto za wielką, za silną; dano jej wzrósć na mocarstwo pierwszorzędne a dziś żadne związki z nią nie nie pomogą, bo w związkach tych ona właśnie będzie najsilniejszą i ona zawsze wolę swoją przeprze.

Nikt w Europie środkowej nie myśli o wszczynaniu wojny. Ani Niemcy, które na dwóch granicach prowadzić ją musiały, ani Austro-Węgry, które nie szukają niczego w Rosyi, ani na Bałkanach o wszczynaniu wojny nikt nie myśli. Wolny rozwój narodów bałkańskich, proklamowany przez dyplomację austro-węgierską a święto znowu potwierdzony przez Kalnokiego w jego wywodach o stosunkach wewnętrznych Serbii, może być kością w gardle Rosyi, bo uniemożliwia wszelkie aspiracje zapanowania cara nad Bosforem, ale z tej sprzeczności w zewnętrznej polityce Austro-Węgier i Rosyi nikt przecież nie może wysnuć, jakoby we Wiedniu pragnął ktoś wojny. Austro-Węgry nie prowadzą polityki marzycielskiej swojej tendencji wspierania emancypacji Słowian bałkańskich. Jest to polityczna konieczność. Państwo to ma już dość granic z Rosją wspólnych i nie może sobie zyczyc moskiewskich satrapij nad dolnym Dunajem. W razie bowiem ataku z dwóch stron byłoby narazone na ciężkie przejścia a może nawet na utratę mocarstwowego stanowiska.

Każda debata budżetowa w Austro-Węgrzech uczy, jak skromne w porównaniu z innymi państwami, są tu wydatki na cele wojskowe. Przez ile prób przechodził np. teraz w delegacyjnych kwestya powiększenia stanu wojska o 14.688 żołnierzy, które kosztować ma 2,255.000 zł. Rząd godzi się na przeprowadzenie reformy w ciągu czterech lat, na razie powiększy tylko stan wojska w 25 pułkach, a węgierski wydział budżetowy zezwolił też tylko na razie na wydatek pierwszego roku w kwocie 553.490 złr. Wielka część podoficerów służyłby w kancelaryach i wskutek tego wykształcenie kompanij dziś jest niedostateczne. Powiększenie liczby ludzi w kompaniach o 14, ma zarządzić złemu, ale po tem powiększeniu jeszcze stan kompanii o 97 żołnierzy mniejszy będzie niż we Włoszech, gdzie kompania liczy 100, w Rosyi 105, we Francyi 125 a w Niemcach 165 żołnierzy.

Mówiono w delegacjach też o prochu bezdymnym, minister odparł wszystkie zarzuty podniesione przeciw jego jakości, natomiast zauważył, że 8-milimetrowy kaliber repetyrkowy wobec technicznych dalszych ulepszeń ustępuje 6.5 milimetrowemu. A więc będziemy dalej „reformowali” uzbrojenie. Wydamy nowe miliony na nowy gatunek broni. I kiedy się to skończy?

Niemcy swoim projektem pomnożenia wojska o 100 tysięcy ludzi dają świetny przykład bezwzględnej wytyczenia wszystkich sił ekonomicznych. Podatek od tytoniu, piwa i wódki ma być podniesiony, o! piwa w dwójnasób (!) i wszystko to razem przyniesie w najlepszym razie 65 milionów marek.

Tylko Włochy, w których właśnie rząd związał się, aby zyskać większość przy wyborach, zdecydowane są dziś po kłeskach finansowych lat ostatnich, po deficytach setek milionów, do ograniczenia budżetu wojskowego na — Bo to... widzisz... ci ludzie... — usprawiedliwiała się, nie kończąc zaczętego zdania. Naturalnie, nie byłaby się za nic w świecie przynależa przed mężem lub panem Hieronimem do swego niepokoju i do tych tajemnych odwidzin.

Starego wprawdzie zaczęły dziwić te ranne, a zwykle się dwa razy na tydzień portowane wymykania się żony z domu, ale gdy zapytał ją o to pewnego razu, odparła najspokojniej: — Idę się pomodlić do Bernardynów...

Na nieszczęście — a było to już blisko w pół roku po ślubie — i panu Adamowi przyszła myśl zobaczenia córki w rannych godzinach i pomówienia z nią sam na sam.

Walczył z tą myślą przez dni parę, swoim zwyczajem, ale gdy żona pewnego ranka wybrała się znów do Bernardynów, przeciekał kilkanaście minut i wymknął się z domu, dążąc wprost do Leonówny.

Staruszka była tam właśnie dopiero od chwili kilku i jak zawsze pytała: „Cóż Leon?” i jak zawsze słysząc odpowiedź: „Leon jest najplekszym mężem” tży miała w oczach.

Naraz w przedpołudniu odezwał się dzwonek, nieśmiało widocznie targnięty ręką. — A to co? Kto to może być? — spytała Ludka, przytyka już do tego, że odwiedzin matki nikt nigdy nie przerywał.

Pani Adamowa struchlała, poznając męża po targnięciu dzwonka. — Możeby lepiej nie otwierać? — zaproponowała biedaczka, kręcąc się na miejscu niespokojnie. (c. d.)

WICHER.

NOVELA
JULIANA ŁĘTOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Staruszka, pamiętając dobrze wczorajsze zajęcia, osłupiała, nie mogąc na razie słowa powiedzieć.

— I... i...! Jaki? — wyjąkała.

— Tak, że tak! — odparł stary eks-wojak, któremu pochlebiała rola dyktatora.

Pani Adamowa, spojrzawsz znacząco na męża.

— Musi coś nowego wiedzieć — odparł szepcąc, milczący dotąd małżonek.

Przytkiwszy zaś do tego, że zawsze ktoś nim kierował — albo żona, albo przyjaciel — począł istotnie oglądać się już za laską i kapeluszem.

Pan Hieronim tymczasem, zadowolony z wrzenia, jakie uczynił, zasiadł na krześle, pokręcił waga i odsapnął, mówiąc krótko, że wie, co robi, bo widział się z panem Leonem.

— Kiedy?

— O! Kiedyż? Dziś!

I po chwili począł opowiadać, że około ósmej, gdy właśnie chodził po swoim ogródku, upatrzył, czy „papierówki” lub „malgorzatkę” nie dojrzejwią, zjawił się przed nim pan Leon.

Mówił, że przychodzi go odwiedzić, przeproszał za raną godzinę, chwalił ogródek, zjadł trochę porzeczek wprost z krzaka, słowem, kręcił jakos z początku.

— Potem dopiero — opowiadał dalej starzec — łapie mnie ni z tego, ni z owego za rękę i rzecze: „Zajmijcie się moją sprawą, panie Hieronimie dobrodzieju, i dajcie czempredzę na zapowiedzi”. Wtedy ja na to: „A czemuż się do pan dobrodzieju wczoraj się temu opierał?”. On znów: „Wczoraj, wczoraj! Robilem to umyślnie, bo wy nawet nie wiecie, jaki skarb oddajacie mi w tej Ludec...” Uważając — zwrócił się do małżonków, pokręślając z góry to, co miał powiedzieć — *my, nie wiemy!*

W oczach Adamostwa przebiegła ciekawość. — I cóż? i cóż? — spytały oboje.

Pan Hieronim zająknął się cokolwiek.

Nie chciał się przyznać, że po tych stowach rzucił się Leonowi na szyję i że rozplakał się nawet.

— Ha, cóż? — odparł, nadrabiając miną i poprawiając czupryny — wyrzniętem mu taki „paternoster”, że proszę siadać! Języka zapomnia!

Salonik zaległ chwilowe milczenie.

— No, co tam! — dodał staruszek. — W końcu obiecałem mu solennie, że się tem zajmę i tak musi być!... Niechże się to raz skończy!

— Ale... bo to... mówił wczoraj, że owo mieszkanie jeszcze nie urządzone — wtrąciła matka.

— A od czegoż my? — zawołał pan Hieronim.

— Pewnie! Od czego? — przytwierdził pan Adam, czupurząc się także za przykładem starego eks-wojaka. — Wszystko będzie na czas... wszystko zrobimy!

— Więc chudź! nie marudź!

— Idę!

I polecieli, jakby ich kto gonil.

Młodzi postawili więc na swoim: starzy sami zenili ich teraz gwałtem. Żadne plotki, żadne anonimy nie mogłyby już teraz były związkowi temu przeszkodzić.

W ciągu trzech tygodni, pozostałych do dnia ślubu, starzy byli niestrudzeni. Nie jedli, nie spali spokojnie, krzątając się sami około wszystkiego i sami doglądając urządzenia mieszkanka młodej pary w najdrobniejszych szczegółach.

Ślub odbył się skromnie, gdyż tak zczył sobie pan Leon, weselisko natomiast było bardzo ostentacyjne, bo znów pan Hieronim dbał o pewną ostentacyę i nie chciał w tym względzie słuchać żadnych perswazyj.

W kościele, chociaż nie w gronie osób weselnych, nie brakło i radcy Cieciorskiego z córkami i panną Eulalii. Ta ostatnia mówiła podobno do otaczających ją osób, że dokonywa się teraz czyste „świętokradztwo”, a radzca uśmiechał się ironicznie, szepcząc z przekąsem:

— No, no! Czekajmy! Zobaczymy!

Mało kto jednak zważał już na te gadaniny, a starzy teraz dopiero odetchnęli swo-

bodniej, jakby im ciężar jakiś z piersi zepchnięto.

— Skończyło się!

— Skończyło!

Co niedzieli młodzi państwo przychodzili do rodziców na obiad, co czwartek zaś starzy wraz z panem Hieronimem jadal obiad u córki. Wesoło to niebawem w zyczaj i za każdym razem stanowiło dla starszków rodzaj szczególniej uroczystości. Nie mogli się dosyć napatrzyć szczęściem młodego małżeństwa i zawsze liczyli niecierpliwie godziny od czwartku do niedzieli i od niedzieli do czwartku.

Oprócz tego matka, pomimo wszystkiego jeszcze jakoś niedowierzająca, przybiegała często w godzinach rannych, gdy Leon był w biurze.

— Nic nowego? — pytała na wstępie, z prawdziwą czułością, trochę niepewna i wystraszona.

— Co ma być, matuchno? — odpowiadała córka, witaając ją z najpogodniejszą twarzą, a czasem nawet nie mogąc się powstrzymać od uśmiechu na widok strwożonej myi matki. — Co ma być?... Kochamy się nad życie... Jestem szczęśliwa nad wszelkie wyrazy... Nie marzyłam nawet nigdy o takim szczęściu...

— Cóż Leon, Leon?

— Kocha mnie... ubóstwia!

— Więc nie złego?

— Nic, nie!

— Chwała Jezusowi.

I biedna matka uszczęśliwiona, ocierała wówczas ukradkiem łzę z oka.

246 milionów lirów rocznie, podczas gdy w r. 1888/9 wydano 405-3 milionów na wojsko. Czy i Niemcom takich doświadczeń potrzeba?

Korespondencye.

Londyn d. 12. października.

(Nowy rząd. — Uganda. — Stanowisko stronnictw wobec Gladstone. — Tennyson. — ks. Southernland. — Nowy lord-majors. — Sprawa Banbury'ego a pijanstwo. — Z teatrów sportu).

„Nowy rząd, nowy rząd!“ — wołano z radością, gdy się walił gabinet Salisburego i opinia publiczna wszystkie swe żądania i nadzieje widziała już ziszczonymi w ministerium Gladstone. Ale łatwiej tworzyć opozycję, która oparć się może na murze zasad, może je głosić i stawać jako program po akademicku — bez szwanku, niż rzucić i wprowadzać te zasady w czyn i brnąć za nieudalą próbą odpowiedzialności na siebie. Dowodem tego dwa świeże wypadki: sprawa urzędników w Szkocji i Uganda. Nabroili zastępcy interesów angielskich w pałacu dublińskim nie mało; spodziewano się, że i oni pójdą śladem upadłego premiera. Tymczasem John Morley ani myśli o ich usunięciu, a nawet gdyby chciał, nie mógłby. Któż bowiem zastąpi mu wypróbowane siły tych urzędników? A Uganda? Uganda, państwo równikowe w Afryce nad Nyaną, objętości 120.000 kw. km. cieszyło się dotychczas nader drogą i czułą opieką Anglii, która też ze swego pupila wielkie ciągnęła zyski. Gladstone i jego przyjaciele, póki kto inny był u steru, domagali się wycofania z tamtych terenów, domagali się wycofania z tamtych terenów, domagali się wycofania z tamtych terenów, domagali się wycofania z tamtych terenów...

Wysokiego wzrostu i odznaczał się zawsze ubożem wlicie zastanym. Zanim został parem, reprezentował hrabstwo Southernland w liczbie gmin od r. 1855 do 1861. Przez jakiś czas należał do stronnictwa liberalnego, lecz porzucił je za rządów Beaconsfielda. Nigdy nie mógł się zgodzić na zaprzyczenie Gladstone'a w kwestyi home ruler. Wspomnieć także należy, iż towarzyszył księciu Walii do Indji. Z powodu obioru nowego lorda-majora w Londynie, odbyła się manifestacja, jakiej dawno tu nie pamiętają. Na ulicach Guildhall i Fleet-Street słyszano krzyki „przez z papierstwem!“ Wydała się gawiedź, której prawdopodobnie zdawało się, że powróciła do epoki Stuartów. Ten dowód wstrętnej nietolerancji protestanckiej wyprzedził z błędem wszystkich, którym wydawać się mogło, że Anglia jest krajem rządzącym się w każdym kierunku zasadami liberalnymi. Cała ta awantura wynika z tego powodu, że aldermanowie zebrani w Guildhall wybrali na rok następujący, rozpoczynający się w dniu 9. października lorda-majora w osobie Stuarta Knilla. Nowy lord-majors jest złotnikiem z zawodu. Nie zawód nie podobał się pospółstwu, lecz religia, wyznawana przez przyszłego władzę londyńskiej City, który jest żarliwym katolikiem. Wyboru katolika nie jest bynajmniej jedynym wypadkiem w tym rodzaju, zanotowanym w kronikach londyńskiej City, należy jednak do dość rzadkich i można przytoczyć zaledwie nazwiska dwóch lub trzech lordów-majorsów, którzy nie wyznawali religii reformowanej.

Wybory odbyły się bardzo burzliwie, nie samo bowiem tylko pospółstwo miało za lorda-majorsów, który oświadczył, że jest dobrym katolikiem i nie może być na uroczystościach religijnych w kościele reformowanym, lecz i aldermanowie, ludzie w ogóle dość poważni i rozsądni, protestowali przeciwko wyborowi szmaranem i chrząknięciem, na jakie tylko są w stanie zdobyć się gardła angielskie. Ostatecznie jednak nowy lord-majors objął od wczoraj tj. 9. bm. urządowanie i będzie do dnia 9. października 1898 r. samowładnym panem City, ustępującym miejsca tylko koronie, jak opiewają przywileje miejskie. Rzadki, a może nawet jedyny w swoim rodzaju wypadek, wydarzył się niedawno w jednym z londyńskich sądów kryminalnych. Sędziom niejakiego Banbury'ego, obwinionego o mordstwo. Banbury odziedziczył 5.000 franków, za które pił od rana do wieczora, i pewnego dnia będąc, jak zwykle, mocno pijany, zabił sześcioma strzałami z rewolweru młodą kobietę, Emmę Oackley, z którą łączyły go bliższe stosunki. Świadkowie zeznali, iż Banbury kochał bardzo zamordowaną i zbrodni mógł się dopuścić tylko pod wpływem alkoholu.

Mimoto sąd przysięgłych skazał go na śmierć; odrzucono równocześnie podanie o ulaskawienie do królowej. Trzeba bowiem wiedzieć, że prawo angielskie skazuje zbrodniarza, nie wchodząc w pobudki zbrodni. Proces ten jednak zwrócił uwagę powszechną na raka, toczącego tak wychwalane towarzystwo angielskie. Pomimo rozlicznych towarzystw wstrzemięźliwości, pijanstwo jest ciągle jeszcze jedną z najgroźniejszych wad Anglików. Na 76.000 wyroków, wydawanych rocznie przez sędziów w Londynie, 33.000 dotyczy kobiet, a z tej cyfry 85 proc. zapada za czyny spełnione po pijanemu. Kapelan przy jednym z aresztów — Merrik, ogłosił niedawno swe spostrzeżenia, z których okazuje się, że pobyt w areszcie nie wywiera żadnego wpływu na kobiety i na dowód przytacza nazwiska kobiet, skazywanych przez sądy po 600 razy. Niektóre z nich zaczęły pić w szesnastu latach i przez całe życie często do 60 roku życia ciągle piły lub odsiadywały więzienie za pijanstwo. Wprawdzie Izba lordów wysłała komisję do zbadania tej plagi i wymyślenia środków, zapobiegających rozszerzeniu się pijanstwa; ale trybem znanym komizyja spi. Ruch w teatrach, o którego zastopu poprzednio donosiłem, już się zaczyna ożywiać. Teatr „Alhambra“ odnowiony, bliższy świętym igrzyskom, rozpoczął sezon nowym baletem „Up the River“ („Nad rzeką“). Balet składa się z obrazów przedstawiających życie przeciętnego londyńczyka. Rano kąpiel, później lawn tennis, śniadanie w ogrodzie. Słońce świeci jasno. Nagle zrywa się burza i zaczyna padać prawdziwy deszcz, który moczy do nitki artystów. Promień elektryczności reprezentujemy słońce, przebiega obok i wszystko kończy się przy pogodzie. „Up the River“ jest właściwie bardzo zreżymowane ułożenie divertissement, do którego ładną muzykę dorobił M. G. Jacobi. Dwa teatry przygotowują się do walki: „New Olympia theater“, gdzie przedsiębiorca signor Lago, rozpoczyna kampanię pod sztandarem pani Albani Gey i teatr Covent-Garden, posiadający sławną również śpiewaczkę panią Melbę.

Wycięg berliński-wiedeński rozbudził w Anglii, kraju sportu par excellence niezwykłą zającie. Choć nie brak narzekających na dręczenie koni, większość jednak uważa wycięg ten za ważny fakt w dziedzinie wojskowości. Pokazał się — powiadają sobie Angliki — że do tychczasowy wycięg trenowania koni do krótkich ale zadziwiająco szybkich biegów, nie daje najmniejszej rekojmii wytrzymałości zwierzęcia, owszem wytwarza w nich nadmierną czułość i nerwowość. Jak wielką zaś wagę przywiązuje...

W obronie nie winnych.

dnia, ja doglądała kury, husy i pacjenta. Sierdził się na mnie i tato jak zaszły kury w cudzy ogród — i macocha jak dziecko krzyczało — i cięcie nikt nie usłuchał i nie oprął, tylko ja. Ciępieli ich tylko z łaski — bo już niedoczuwali i niedowidzali, a mnie ich taki żal był — bo to byli mamunia siostra. Milko chodził do szkoły, potem na zarobki i w pole z ojcem, noc go przyprzedała a ranek wygnania, jemu było lepiej, a na mnie wszystko. Ksenka tu, Ksenka tam, gdzie co, to wszystko. Ksenka robi, nawet do cerkwi mało kiedy miałam czasu i w czem pomóc. Latem posyłał mi z drugimi ludźkami dziećmi paść towar (bydło) na pole. Dali mi w torbinkę kawałek czarnego chleba i worek na plecy od deszczu i tak my byli odwołania do nocy. Jak krowa napasiona przyszła i dała dosyć mleka, że każdy miał, to dobrze, nie kazali nie — ale niech się czasem nie dojadła i mniej ja nadoiło, to na mnie i tato i macocha i dzieci: a to ty niezadarna do niczego i taka i owaka, nie mogłaś to napędzić trochę na pańskie zboże, albo to pan nie ma dosyć, toby się była napasała ładnie. Jak że już potem postuchałam ze strachem, a kiedy mnie później choćby za dziesiątym razem płowy krowę zajęli, to żem nabrała i hańby i bicia: Czemu nie patrzyśz naokoło siebie, czyż ślepa albo co, przecież możesz wypędzić ze szkody jak widzisz z daleka że kto idzie, teraz trzeba pać, to będzie z twojego, teraz nie dostaniesz tego a tego, żeby ciebie dokoło wzięł i t. d. — tyle macocha krzyku narobiła, że się aż sąsiady zlatywali, a ja już i wieczery się odrzekała, tylko poszła gdzie w ogród, w kururudzę spać na noc, a skoro słońko zeszło znów w pole. W zimie znowu — na przednoku, to chodziłam czasem na roboty podziemne do dworu. Co przynosiłam zapłaty wieczór, to oddawałam ojcu, ale mało kiedy sprawili mi nową spodniczną, a buty i kożuch to pożyczalam od ciotki. Ale jeszcze i tak było mi lepiej, dokąd Milko był w domu i obstawał czasem za mną. Nie za długi czas Milka wzięli do wojska na 3 lata. Napakałam się dosyć jak obstrzygnięty przyszedł, a potem z rekrutami pojechał daleko w świat, het, aż do Lwowa. Tylko że jeszcze ciotka potażowała mnie czasem po tychemku, a zawsze mówił: „cyt doniu, cyt, tra terpyta“.

W domu było mi coraz gorzej. Tatunio teraz napisał po trochu, nie było im co gadać. Tamte dzieci popodrastawali, jak ptaki w gnieździe, każde dziubało jedno drugie, aby miało miejsce. Dosyć mi się nawykuczała, a macosze...

angielskie ministerstwo wojny do tego wycięgu, dowodem fakt, że staraniem jego rozdano oficjrom osobną mapę terenu wycięgowego, a urzędowo postarano o szeregowy opis tych koni, w których żyłach płynie krew angielska. Któż nie przyzna, że Angliki zrozumieeli praktyczną doniosłość wycięgu dystansowego?

beności, przez swych rodziców, opiekunów, lub w ogóle zastępów, ustnie lub pisemnie, gdyż w razie zaniechania tego obowiązku bez względu na dalsze postępowanie prawne ulegną grzywnie do 100 zł., względnie karze aresztu do 20 dni.

KRONIKA.

Lwów dnia 15. października 1897 r.

Oznaczenie. Rada namiestnictwa p. Teofil Mandyczewski otrzymał przy sposobności przejścia w stan spoczynku order żelaznej korony III. klasy. Mianowania. Pan namiestnik zamianował ogłądaczka zwierząt i produktów zwierzęcych Maryana Orzechowskiego, zastępcę weterynarza powiatowego Leopolda roete Leisora Uricha i asystenta lwowskiej szkoły weterynaryi Wojciecha Cielenkiewicza, weterynarzami powiatowymi i przeznaczył Orzechowskiego do służby przy starostwie w Pilźnie, Uricha do służby przy starostwie w Koszowie, a Cielenkiewicza do służby przy starostwie w Trembowli.

Zarazem zamianował pan namiestnik lekarzy weterynaryi Józefa Wędrzychowskiego i Herscha Tlumaka ogłądaczami zwierząt i produktów zwierzęcych, i przeznaczył Wędrzychowskiego do służby na stacji w Oświęcimiu, a Tlumaka do służby na stacji w Podwołoczyskach. Pan namiestnik zamianował kancelistę namiestnictwa Rudolfa Dürflera prowizorycznym oficyałem namiestnictwa, oraz kancelistę sądu powiatowego w Żurawiu Juliana Kulezyckiego, kancelistą namiestnictwa, przydzielając go równocześnie do służby przy starostwie w Krośnie.

Konceptista ministerialny p. Tomaszewski, mianowany został wicesekretarzem ministerialnym w ministerstwie rolnictwa. Przeniesienia. Pan namiestnik polewał radcę budownictwa Jana Matulę z Krakowa do służby przy namiestnictwie oraz przeniósł inżyniera Wiktora Bronikowskiego ze Strzyna do Żółtkwi i praktykanta budownictwa Adama Mozdynowicza z Zaleszczyk do Strzyna. Pan namiestnik przeniósł konceptistę namiestnictwa Antoniego Barbackiego z Gorlic do Borszczowa.

Pan namiestnik przeniósł weterynarzy powiatowych: Sylwestra Kruczkowskiego z Pilzna do Bóbrki, Hermana Sigalla z Trembowli do Brzeżan, Józefa Łuckiego z Bóbrki do Drohobycza, Mieczysława Grodeckiego z Husiatyna do Liska i Kazimierza Rudowskiego z Liska do Husiatyna. Pan namiestnik przeniósł sekretarza powiatowego Karola Golimantowicza z Krosna do Lwowa, przydzielając go do służby przy starostwie lwowskiem.

Ślub. W dniu 11 b. m. w Młuszowie w domowej kaplicy pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy panem Witoldem Szkolnickim a panną Izabellą hrabianką Potocką. Zareczony. Pan Mikołaj Ghergelly zaręczył się w tych dniach z panną Olgą Ghergelly, córką pani Heleny Ghergelly, właścicielki dóbr Łukawiec na Bukowinie.

W 75 rocznicę zgonu Kościuszki, w dniu dzisiejszym, odprawionem zostało w kościele archidiecejalnym lwowskim uroczyste nabożeństwo żałobne, celebrowane przez ks. arcybiskupa Morawskiego w asystencji ks. biskupa Puzyny i licznego kleru. Kościół przepelniony był młodzieżą, zwłaszcza młodzieżą płci obywatelskiej. Podczas mszy św. chóór katedralny wykonał kilka stoseownych utworów muzycznych, po mszy zaś zebrani śpiewali pieśni narodowe. Po nabożeństwie wygłosił ks. prałat Gnatowski kazanie, w którym słałwł czyny i żywot, miłość ojezyzny i hart duszy naszego bohatera. Towarzystwo muzyczne odmówiło komietowi zajmującemu się urządzeniem tego nabożeństwa swego współuczestnictwa.

Ze sfer adwokackich. Dr. Tadeusz Głuziński wpisany został na listę adwokatów z siedzibą w Krakowie, zaś dr. Józef Jezierski wpisany został na listę adwokatów z siedzibą w Mielcu. Sprawy szkolne. Krajowa Rada szkolna zamianowała: Marka Singera, nauczycielem rel. moj. w Samborze; Teod. Turczana, nauczycielem w Hajnowstow, Józ. Plezskiewicza w Hrubenem, Maryę Gustawową w Lubyczy wsi, Franc. Lindnera dyrektorem szkoły wydz. żeńskiej w Kolomyi. Tm. Błaszkiwicz nauczycielem w Brzeżanach na Adamówce, Józefa Bielawskiego na przedmieściu Miasteczko w Brzeżanach, Bazylego Stetkiewicza kierownikiem w Czerniatynie.

Z armii. Podpułkownik i komendant 13 kom. żandarmerji Wilh. Reineit przeniesiony został w stan spoczynku. Zastępca komendanta 5 kom. żandarmerji Franc. Rüdch zamianowany komendantem 13 kom. a major Fr. Judra 5 kom. żand. eksponowany w Krakowie został komendantem tej kom. Rotmistrzowi Franc. Polakowi porucznik funkcję oficera sztabowego przy komendzie nr. 5 w Krakowie.

Powołanie do poboru wojsk. Magistrat m. Lwowa wzywa wszystkich popisowych, urodzonych w roku 1872, 1871 i 1870 i do gminy tutejszej przynależnych, jakoteż obcych przebywających w mieście Lwowie w jakimkolwiek celu, tudzież wszystkich koi, którzy wyszli z pomienionych klas wieku popis., jednakże nie przekroczyli 36 roku życia i z jakiegokolwiek przyczyny nie uczynili zadosyć powinności wojskowej aby do spisu poborowych w miesiącu listopadzie b. r. zgłoszili się w miejskim urzędzie konstrykcyjnym osobiście, a w razie słabości lub nieo-

byłam sobą w oku. Gdzie lepsza strawa to im, im kasza z słoniną a mnie postna, im matka z garńka wybierała kluski a mnie zostawiali kartofle, oni są na pościeli i na przypiecku a ja na ziemi, gdzie zabiezdą. Nareszcie dali mi do domu na służbę do gospodarza. Myślała ja, że mi będzie lepiej, że co zarobie to będę miała, że sprawię sobie aż teraz, jak drugie dziewczęta mają, spodnicę czernoną i fartuszek w kwiatki, paciorki na szyję, do cerkwi na Wielkanoc, moje korale po nieboszcze matce to dawno macocha w skrzyni trzymała i sama nosiła na święto.

Ale gdzie tam! Skończył się rok, miał gospodarz zapłacić mi 24 reńskich. Poszli ojciec i wzięli pieniądze, ale nie wiedziałam kiedy. Powiedzieli, że musza na podatek i na dług do żyda, a mnie obiecali sami kupić w mieście co mi trzeba. Ledwom się doczekała jak już było po świętach, i nie mogłam pojechać z drugimi na Halki, ani w Przewody zabawić się, bo by się ze mnie śmiały dziewczęta zwan. „pobana“ (brzydka) i żaden parobek nie brałby mnie tańczyć. Znowu mi trzeba rok czekać, a tu i buty się dra i kożucha ciotycznego nie stało. No, ale choć Bóg doczekać na drugą Wielkanoc, to już będę miała w czem a jeszcze przez ten rok dokładam sobie sama. Gospodarz kontent ze mnie, robię mu za dwie, szanuje się jego pracę, będę miała...

Policya uwięziła 40 osób, pod zarzutem należenia do towarzystwa Narodowej woli. Burze w Genui. Dziś znowu przyszły telegramy, donoszące, że ponowna ulewa zdarzyła się w Genui wieczoraj i zrządziła straszne spustoszenia. Rzeki wylały a w ich nurtach wisli ludzi życie utraciło. O pierwszym olbrzymim huraganie, który przed tygodniem szalał nad Genuą, i o którym w swoim czasie donosiliśmy, podajemy dziś bliższe szczegóły. Na niektórych ulicach i placach woda osiągnęła dwumetrowej wysokości; w rzeczach topiły się owce, po wzebranych falach, ryczące niespokojnie pływały wystraszone krowy, ludzie jedynie za pomocą łodzi i czołm mogli się przed niebezpieczeństwem ratować i zwałować kłeskę. W porcie około stu żądowych węglem berlińsk poszło pod wodę. Długi most kolei żelaznej runął z kosłem, a ponowne przywrócenie komunikacji zabierze ze trzy miesiące czasu. Na placu Aquaverde, gdzie się znajduje pomnik Kolumba, woda zmyła i uniosła słupy, na których zawieszono były wieniec, ku ozdobie posugu w porze obecnym uroczystości kolumbowych. W samem mieście z ludzi nikt nie zginił, ale z wiosk okolicznych woda przyniosła już zaraz nazajutrz kilka trupów.

Obchody na cześć Kolumba. Uroczystość odkrycia Ameryki obchodzily z największą pompą Ameryka północna i Hiszpania. W New Yorku i Huelwie odsłonięto pomniki Kolumba, a w Madrycie rozpoczęła się długa szereg uroczystości, które praeiągną się do 3. listopada i zakończą się zjazdem handlowym. Szkie uroczystości madryckich przedstawia się następująco: w umajonej i upstrzonej flagami stolicy po południe porannej 17 muzyk, nastąpił wspaniały pochód profesorów i uczoiów uniwersytetów i szkół, w kościołach nucono Teđum, wieczorem palono ognie sztuczne. Przedwczoraj otwarto zjazd pedagogiczny wczoraj odbyło się przyjęcie w ratuszu w przyszłym tygodniu mieć będą miejsce uroczystości na cześć Amerykanów w Aleneo; 18. bm. zbiera się kongres geograficzny, 20. b. m. otworzy królowa historyczną wystawę Kolumbową, w trzy dni potem wystawę sztuki i t. d. Wobec tak wspaniałego programu, obchody po innych krajach i miastach ustępują nieco w oien. I tak w Berlinie mamy do zancowania li przedstawienie sztuki prof. K. Werdera pt. „Kolumb“, a w Wiedniu uroczyste posiedzenie Akademii umiejętności.

Katastrofa na morzu. W dniu 11. b. m. rozbił się kanale La Manche nieznanu okręt. Cała załoga poszła na dno morza i nie uratowano nikogo. Przesilenie ziemi, dość silne dało się — jak telegrafją z Sofii — uszuć wczoraj w całej niemal Bułgarii. Z bruku. Ubiegłej nocy dostali się nieznanu sprawcy za pomocą wtrychów do urzędu cementniczego dla miar i wag, mieszającego się w kamienicy przy ul. Jabłonowskich l. 6 i zabrali z tamtąd kasę dewową, którą wynieśli do lasku Jabłonowskich rozbił i zabrali z niej kwotę 50 zł. Na szkódę Zofii Kończa zam. przy ul. Piękarskiej l. 21 skradziono dziś w nocy wędliny wartości 30 zł.

Popis ochotniczej straży ogn. „Sokół“ odbędzie się jutro dnia 16. bm. o godz. 4 po południu w dziedzinie ratuszowym. Zmarli. Nad brzegami jeziora genueńskiego zmarł w tych dniach w 75 roku życia Lotar Bucher, przyjaciel Marxa i Lassalla, radykał niegdys przedświatowy; w r. 1864 jednak powołał go Bismark do ministerstwa spraw zewnętrznych i odtąd był jego prawą ręką, zwłaszcza w wojnie 1870 r. Wydał też dzieła, jak: „Cywilizacyjno-dziejowe szkice z wystawy przemysłowej światowej (1851)“, „Parlamentaryzm dzisiejszy (2 wyd. 1883)“ i inne. W Paryżu zmarł słynny profesor medycyny, Jan Antoni Villemia. Znakoimte są jego badania nad tuberkulozą, które usunęły w oien nie tylko oboe prace w tym kierunku, ale nawet jego własne o szkorobacie i erythema uliforme. Urodzony 1827 r. w Prey (Wozęży), studiował w Strasburgu i Paryżu. W r. 1853 otrzymał w stopień doktora, został lekarzem wojskowym, a wreszcie profesorem medycyny wojskowej.

W Norymberdze zmarł b. dyrektor germańskiego muzeum, rada August Essenwein, znany ze swych badań nad dziejami sztuki. On to dla zbiorów broni księcia Sułkowskiego potrafił zyskać kolekcję, jakiej im muzea niemieckie zazdroszą. Sebastian Polak, profesor gimnazjum św. Janka, uczestnik powstania 1863 r., zmarł w Krakowie w 49 r. życia. We Lwowie zmarł Izidor Skrem, urzędnik kolei państwowej, w 60 r. życia. Walery Mantuani, starszy komisarz magistratu lwowskiego zmarł w 46 r. życia.

Sian nowletras. Wczoraj popołudniu i wieczór padał deszcz nieznaczny. Baromet opada. Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12 godzinie w południe 763 mm. Prognoza na dobę dnia 16. października rb. (od północy do północy). Wiatr będzie o o kierunku zmiennym z południa od do siły słaby (2), średnia temperatura doby podniesie się do +11°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza zmniejszy się do 75%. Opadu nie będzie. Jutro dnia 16. października św. Gawła. — św. Jerofteja Jap.

Odpowiedź Administracyi. Woy Pan Jan Ciesliowski i J. Cwoykowski to Strzyna. Od pewnego czasu odbieramy często reklamacje, że „Gazeta“ do Strzyna nie dochodzi regularnie, wskutek tego zwróciliśmy jeszcze większą uwagę na ekspedycję — a jeśli by uchybienie to i nadal powtarzać się miało,...

W Warszawie d. 11. b. m. znajdowało się ogołem chorych 69, w tej liczbie 12 żydów; przybyło 15 chorych, wyzdrowiało 16, zmarł jeden, pozostało 67 chorych. W Wiedniu otwartą zotanie dnia 18. listopada przy tamtejszym uniwersytecie „kuchnia akademicka“ pod protektoratem senatu. Słuchacze otrzymają będą za 11 zł. miesięcznie śniadanie, obiad i kolacje.

Elektryczne oświetlenie w kościele. Po cząwszy od dziś oświetiony będzie wiedeński tum św. Szczepana elektrycznymi lampami wieczorem od godziny 5 — 6. Dr. Kraft-Ebing, słynny badacz objawów psychopatologicznych, mianowany na miejsce zmarłego prof. Meynerta kierownikiem pierwszej psychiatrycznej kliniki w Wiedniu, rozpoczął już 13. b. m. wykłady przemową, pamięci swego poprzednika poświęconą.

W Budapeszcie dnia 22. b. m. odbędzie się uroczyste odsłonięcie pomnika, postawionego honwodem, który padł w r. 1848. W uroczystości weźmie udział korpus oficerski i wojsko w paradzie. Równocześnie złożone zostaną wieniec na pomniku Henzygo. Nowy wycięg dystansowy. Grono sportmenów z Królestwa polskiego zamierza urządzić wycięg dystansowy pomiędzy Warszawą a Kaliszem przez Turck, Kutno, Łowicz i Sochaczew.

Senzacyjna pogłoska. Dziennikom niemieckim wydaje się, że car nie może już kilku mil nawet przejechać koleją, aby zaraz nie próbowano zamachu na jego życie. Od czasu ostawnego wypadku pod Borkami, zjawiają się też pogłoski o przeróżnych zamachach zważywszy, że raz car podróżuje. I obecnie z powodu ostatniej wycieczki cara do Skiernewie wiedeński „Extrablatt“ występuje z sensacyjną wieścią. Mianowicie pisze on: „Podróźni, przybywający z Rosyi, opowiadają o nowym zamachu na cara. Gdy spoyalany pociąg carski przybył do Skiernewie, eksplozowała bomba dynamitowa, zapalona przez elektryczną baterję i zniszczyła część toru. 14 pasażerów jest rannych, 5 zabitych. Pociąg carski, który wjechał na inny tor, nie doznał uszkodzenia...

byłam sobą w oku. Gdzie lepsza strawa to im, im kasza z słoniną a mnie postna, im matka z garńka wybierała kluski a mnie zostawiali kartofle, oni są na pościeli i na przypiecku a ja na ziemi, gdzie zabiezdą. Nareszcie dali mi do domu na służbę do gospodarza. Myślała ja, że mi będzie lepiej, że co zarobie to będę miała, że sprawię sobie aż teraz, jak drugie dziewczęta mają, spodnicę czernoną i fartuszek w kwiatki, paciorki na szyję, do cerkwi na Wielkanoc, moje korale po nieboszcze matce to dawno macocha w skrzyni trzymała i sama nosiła na święto.

W domu było mi coraz gorzej. Tatunio teraz napisał po trochu, nie było im co gadać. Tamte dzieci popodrastawali, jak ptaki w gnieździe, każde dziubało jedno drugie, aby miało miejsce. Dosyć mi się nawykuczała, a macosze...

Wstałki i paciorki i na kaftanie tasiemką zieloną 3 razy obszywane jak drogic. Minęło lato, zarobiłam gospodarzowi w zniwa na pańskim łanie parę kop — nie poleciłam się — w zimie gospodni naprzędłam ładnego przedziwa tonieku (cienutku), chwałą mnie, żem nie ladaco i wo wsi to już znają, że się roboty nie boję. I chłopcy już poglądają na mnie, a jeden — Semko — co jak ja biedny i w służbie, to mi zawsze powie dobre słowo, jak się zdybiemy gdzie na drodze. Raz mi nawet przyniósł z odpustu medalik i obiecał pamiłonek ze sinem oczkiem. Nie chciały z nim tańczyć pierwej inne dziewczęta, co bogatsze — ja nie — bo to tak najmyt a gospodarza jakby i ja, musi mi to pamiętać.

A chłopiec jak orzech, słuszny, kuczerawa ma włosy, w tańcu wykrcga dobrze, ucazebyj patrzył na niego, żeby tak miał chatę i choć ze 3 morgi pola. Ale co mnie z tego, że on taki — mnie nie weźmie — bieda z biedą się nie żeni — i mnie już rają wdowca — a jemu jeszcze wojsko.

Licha zawsze sieroca dola — bez ridnoji mamy. (C. d. n.)

prosimy zawiadomić nas o tem, my zaś na podsta-
wie reklamy odnieśmy zażalenie, gdzie należy.

OFIARY.

Z cukierni warszawskiej p. Antoniego Pfei-
fra otrzymaliśmy znr. 5.75, która to kwotę jego go-
ście oddali na ukończenie kopca Unii lubelskiej.
Odsyłamy do dr. Franciszka Smolki.

Teatr, literatura i muzyka.

— Repertuar teatralny: W teatrze
hr. Skarbka. Dziś w sobotę po raz trzeci „Dzieci
szczęścia“ operetka w 3 akt. K. Millöckera. Nowa wy-
stawa. Nowa garderoba. — W niedzielę po południu
o godz. 3 „Kościuszko pod Racławicami“ obraz hi-
storyczny w 7 ustunach Ancezy. — Wieczór o g.
7 „All Baba“ operetka w 3 aktach Leocquia. Dru-
gi występ p. Stanisława Boguckiego, artysty teatru
lódzkiego.

— Sara Bernhardt ma przybyć do Warsza-
wy na 8 przedstawień. Pełnomocnik jej bawi w
Warszawie w sprawie układów z dyrekcją teatrów o
wynajęcie Teatru Wielkiego. W sferach teatralnych
mówią, że tragiczka francuska obarowuje dyrekcji
za wynajęcie tego teatru po 1.000 rsr. za wieczór i
należność za 8 przedstawień niszcza z góry. Trupa
Sary Bernhardt składa się podobno z 40 osób. Pier-
wsze przedstawienie odbyć się ma 27 b. m., a re-
pertuar trupy składa się z następujących sztuk: *La
Dame aux camélias*, *Phèdre*, *Fédora*, *Frou-Frou*,
La Tosca, *Jeanne d'Arc* i *Cléopâtre*. Sztuki te
mają być wystawione dzień po dniu, pobyt bowiem
artystów francuskich w Warszawie nie potrwa dłu-
żej nad tydzień. Trupa Sary Bernhardt składa się
z następujących panie: Jane Mea, Gilberte Fleurie,
Marie Grandel, Suzanne Seylor, Simonson Merle, Juliette
Frederick i Marie Louise, oraz pp.: Albert Darmont,
Angelo, Rebel, Manie, Flazy, Denenbourg, De-
schamps, Piron, Dubery, Cartereau, Fareb i Delezar.

— „Kalendarz asekuracyjno-ekonomi-
czny“, tak żywcem przyjęty w roku ubiegłym
przez naszą publiczność, pojawi się niebawem na
pulkach księgarskich. Wierny swemu programowi,
będzie ten kalendarz pożytecznym przyrodnikiem i do-
datkiem naszych rolników i kupców w sprawach: ase-
kuracyjnych, finansowych, i ekonomicznych, a obfito-
ścią i doborom artykułów nie pozostanie w tyle za
przewidzianym wydawnictwem. Tytuł się to będzie
głównie części informacyjnej, którą w bieżącym roku
uzupełniono przepisami pocztowymi, telegraficznymi i
kolejowymi, dalej dokładnym spisem wszystkich leka-
rzy naszego kraju, a wreszcie wykazem osiągnięć
wszystkich losów austro-węgierskich. Część bankowo-
asekuracyjna zawiera personalia i zamknięcia rachun-
ków wszystkich instytucji finansowych i asekuracyj-
nych Galicji, Kas oszczędności i wv. zaliczkowych,
oraz szczegółowe przepisy, informacje i formalności
wymagane przy zaciąganiu lub konwertowaniu pożycz-
ek hipotecyjnych. W części literackiej, którą rozpo-
czynają humorystyczny wierszyk Rodolfa p. t.: „Vivat
bankowe zakłady“, znajdujemy obok cennych arty-
kułów oryginalnych z dziedziny ekonomii i asekuracji
sporo również cennych prac przyswojonych nam z ob-
cych języków. Mimo znacznej — bo 25 arkuszowej
objętości kalendarza, cenę jego naznaczono bardzo ta-
nio, kosztować bowiem będzie w oprawie na welino-
wym papierze 1 zł. 20 ct., na gorszym papierze
tylko 60 ct.

— „Spotkanie na Via Appia“, obraz Sty-
ki, poehlebnie znany z naszej wystawy, ogląda ob-
ecnie Berlin i żywo nim się zajmuje. Tameczne dzien-
nikarstwo — pomimo wrodzonego sobie polakobier-
stwa — nie szczędzi słów szczerego uznania niezna-
nemu dotąd na Spreę artyście i świetny stawia ho-
roskop jego karyerze. „Malarz zetknął się obmie-
niającego poganiuzm z pełnym przyszłości chrystya-
nizmem — pisze *Kreuz Zig*. — wniósł się wyso-
ko ponad miarę i stworzył dzieło głębokich my-
śli, należące dziś do wyjątków. W kompozycji swej
ujawnił on stanowcze uzdolnienie do malarstwa hi-
storycznego, w rysunku wielką pilność na podstawie
poważnych studiów. Mimo trochę zimnego kolorytu
obrazu, witamy w p. Stycie artystę z prawdziwym po-
wołaniem, zdolnego dzielnie stawiać czoło basłom, rzu-
canym dziś przez impresjonistów i pozytywistów.“
Również poehlebnie ocenia pracę naszego rodaka
Berliner Tagblatt pisząc, iż musi to być bardzo sa-
modzielny charakter, kiedy ma odwagę malowania
w dzisiejszych czasach historyczny obraz, a że jest
działalnym artystą, dowodem tego wymownym jego wy-
stawiony obraz. W prostym wykuszeniu przedstawił
on nam graniczące z sobą dwie epoki, rozwiązłość
Rzymu z ostatnich dni Cesarza, przedstawił wznio-
słą ideę chrześcijaństwa, krwią męczenników i wy-
znawców znaczącego swój pochód. Po tym wstępie
podaje *Berl. Tagblatt* obszerny opis treści obrazu
P. Styki i kończy oświadczeniem, iż malarzkie prze-
prowadzenie i wykończenie jest wyborne, plastyka i
perspektywa ludzko nasładowa rzeczywistości, a gra-
wiada i cieni jest wiele subtelna. Podobnie ży-
wiła i poehlebna ocenę znalazł obraz P. Styki u
artyztycznych sprawozdawców innych dzienników ber-
lińskich jak: *Post*, *Frisinnige Zig*, *Börsen Cour-
rier*, a nie pominiemy go nawet poza berlińskie dzien-
niki niemieckie, z których głośne dziś *Hamburger
Nachrichten* dopatrzyły w twórcy artystę poważnie
pracującego, którego miłą przyszłość na polu hi-
storycznego malarstwa stoi otworem. P. Styka nie
ma wprawdzie prawa powtarzać sobie przysławia:
„Nemo propheta in patria“, przeciwnie chlubić się
może tem, iż szturmem zdobył sobie sympaty i u-
znanie części naszej publiczności — mimo to winien
być dumny z sukcesu poza granicami kraju, wśród
narodu nie grzeszącego miłością dla nas, Polaków.
Niechajże owe powodzenie będzie dla p. Styki bodź-
cem, aby nie rozdrobiał swojego talentu w drobnych
i misterych ozdóbkach salonowych, ale skupiał go
w twórcach trwałej wartości. T. Z.

Dział ekonomiczny.

— Podróż Inspektora kultury krajowej.
W tych dniach zwiadał p. inspektor Struszkiewicz
miejscowości Kórsov, w której ma być założona dru-
ga stacja doświadczalna dla kultury torfowisk i wy-
raził zdanie, że bogate w azot i wapno, a łatwo da-
jące się odpowiednio osuszyć torfy kórsovskie, posia-
dające tak z podglębia, jak i w okalających pagór-
kach piaskowych doskonały materiał nakrywkowy —
bardzo dobrze się nadają do uprawy, która, umiej-
nie prowadzona, niewspielnie znakomicie wydać mu-
si rezultaty. — Ogromne przestrzenie torfowe w po-
wiednie brodzim i zloczowskim, przedstawiające się
obecnie jako bagna lub liche laki, czy to metodą St.
Paula, czy Rimpansa, przy odpowiednim użyciu ka-
linitu Kaluskiego i mączki Thomasa, mogą być łatwo
przemienione w urodzajne przestrzenie, równające się
najlepszej polskiej ziemi. Wobec tego zdaje się,
ślabowicy państwa dla tej wstępy jest zapewniona.
Przy tej sposobności zwiadał p. inspektor niższe szko-
ły rolnicze w Horodance, Jagielnicy, kraj, szkołę

rolnicze w Dublanach, a 13. b. m. bawiąc z powro-
tem we Lwowie, zwiadał tujejszą krajową szkołę go-
spodarstwa lasowego, oraz szkołę ogrodniczą. Wiecz-
orem tego dnia odjechał p. radca Struszkiewicz do
Wiednia.

— Podwyższenie taryfy osobowej na ko-
lejach państwowych. Telegramy doniosły o uchwa-
le Rady kolei państwowych, przywołującej na pod-
wyższenie taryfy osobowej na kolejach. W przysz-
łości zatem ceny jazdy koleją będą się przedstawiały
w następujący sposób:

Strefa	Pociąg posp.			Pociąg osobowy		
	I.	II.	III.	I.	II.	III.
1	46	31	16	31	21	11
2	92	62	31	62	41	21
3	138	92	46	92	62	31
4	184	123	62	123	82	41
5	230	153	77	153	102	51
6	276	199	100	199	133	67
7	322	245	123	245	164	82
8	368	281	146	281	195	102
9	414	317	169	317	226	123
10	460	353	192	353	257	146
11	506	389	215	389	288	169
12	552	425	238	425	319	192
13	598	461	261	461	350	215
14	644	497	284	497	381	238
15	690	533	307	533	412	261
16	736	569	330	569	443	284
17	782	605	353	605	474	307
18	828	641	376	641	505	330
19	874	677	399	677	536	353
20	920	713	422	713	567	376
21	966	749	445	749	598	399
22	1012	785	468	785	629	422
23	1058	821	491	821	660	445
24	1104	857	514	857	691	468
25	1150	893	537	893	722	491
26	1196	929	560	929	753	514
27	1242	965	583	965	784	537
28	1288	1001	606	1001	815	560

Według rachuby przedstawiony w projekcie do-
chód roczny zwiększy się o 540.000 zł.

— **Tablice do przemiany wagi spirytusu**
na objętość. Dziecko tej treści po niemiecku wydał
właśnie p. Zygmunt Vas u Hartlebna w Wiedniu
(„Spiritus-Umrechnungs-Tabellen“) tablice obliczone
od 90—97% alkoholu z dziesiętnymi ułamkami na-
wet, ułatwiająca zadanie niezmiernie. Toteż przy umiar-
kowanej cenie (8 arkuszy 2 zł.) warte polecenia i
rozpowszechnienia.

— **Losy serbskie.** Główna wygrana losów ser-
bskich padła na serię 1061 nr. 17; druga wygrana
padła na serię 5341 nr. 25; trzecia wygrana na se-
ryę 4328 nr. 31.

Delegacje.

(Telegram „Gaz. Nar.“)

Budapeszt d. 15. października. Na wczoraj-
szym posiedzeniu wieczornym komisji budżeto-
wej delegacji austriackiej, domagał się Bar-
reiter udzielenia prawa służby jednorocznej
uczniom szkół średnich gospodarczych i laso-
wych, Promber żąda powiększenia liczby wojs-
kowych szkół średnich, zaś Sness reaktywowa-
nia Józefineum (dla medycynierów wojskowych).
Mowca omawiał przykre stosunki awansowe le-
karzy wojskowych. Złe położenie materialne
tychże nie odpowiadające ich wykształceniu, na-
gli do powołania do życia tzw. „Lasarathgehilfen“
podobnie jak w Niemczech.

Minister wojny jen. Bauer odpowiedział, że
zawsze zważa się w wojsku na język pułku, że
będzie uwzględniał słuszne żądania co do naro-
dowości żołnierzy.
Dalej przyrzekł minister rozszerzenie usta-
wy o zaopatrzaniu wólv i sierot po wojskowych,
jakoteż ulgi dla rozerwistów zatrudnionych w
obrubie linii fortyfikacyjnych.

Odnośnie do podwyższenia liczby wojska
w stanie czynnym o 14.688 ludzi, żąda Plener,
by wydatek ten skompenzowano przez wcześniejsze
urlopowanie żołnierzy.

Del. Chranowski wyraża obawę, by w ten
sposób chyłkiem nie zaprowadzono czteroletniej
służby wojskowej.

Bauer zapewnia, że obawy są płonne. Na
tem skończono dyskusję generalną.

Co do polepszenia wiktury dla żołnierzy
wszczęła się żywsza dyskusja przy rozprawie
specyalnej. Wniosek Plenera, by polepszenie to
natychmiast w życie wprowadzono, odrzucono
po przemówieniach pp. Badeniego i Jaworskiego
8 głosami przeciw 7, poczem uchwalono resztę
budżetu wojennego.

Budapeszt d. 15. października. Komisja
budżetowa delegacji austriackiej przyjęła wszy-
skimi głosami przeciw jednemu głosowi sprawo-
zanie referenta p. Dumby o ministerstwie
spraw zagranicznych.

Sprawozdanie to jest parafrazą exposé hr.
Kalnokiego i podnosi, że zapatrywania młodo-
czycha p. Eima na stosunek nasz do trójprzy-
mierzia i do Rosji, będące wręcz przeciwnie za-
patrywaniem reszty członków delegacji, są na-
tury lokalnej i oparte są tylko na usposobieniu
jednego szerepu i to nie całego.

Sprawozdanie to wyraża zupełnie zadowo-
lenie z oświadczeń hr. Kalnokiego i wszelką u-
fnosć do jego polityki zagranicznej.

Budapeszt d. 15. października. W komisji
dla spraw zagranicznych delegacji węg. wysto-
sował wczoraj referent p. Falk do ministra spraw
zagranicznych zapytanie co do noty, którą Ro-
sya przesłała Porcie w sprawie przyjęcia Stam-
bulowa na dworzec sultanski.

P. Falk wykazał, że ponieważ Rosya nie
zaprzeczyła temu, jakoby tekst tej noty podany
przez *Times* był autentyczny, przeto uważał
go należy za autentyczny. Zdaniem p. Falka
wystanie tej noty przez Rosję było krokiem
nieuzgodnym z postanowieniami traktatu ber-
lińskiego.

Turecy bezględnie ma prawo uznać Ko-
burga księciem Bułgarii. Inne mocarstwa mogą
uczynić to samo lub też nie, Turecy po myśli
traktatu berlińskiego nie to nie krepują. Dalej
interpelował mowca co do polityki serbskiej i
rumuńskiej.

Kalnoki dowodził, że Austria popiera przy-
jazny stosunek Porty do Bułgarii.

Urzędowo nie otrzymała Austria ani inne
mocarstwo, doniesienia o zmianianym tele-
gramie Szyszkina, wobec czego niepodobna było
w sprawie tej interwenjować. Odnośnie do Ser-
bii pragnie Austria silniejszego ustalenia tam-
tejszych stosunków politycznych, zaś co do Ru-
munii konstatuje minister, że rząd w Bukaresz-
cie postępuje zupełnie prawidłowo; niestety wia-
ca ten przyjazny stosunek Austrii jej własn-
poddani. Pozyccy uchwalono a ministrowi jedno-
myślnie wyrażono wotum ufnosci.

Budapeszt d. 15. października. Na dzisie-
szym plenarnym posiedzeniu, delegacja węgier-
ska przyjęła zawiadomienie prezidenta, iż cesarz
przyjął do wiadomości życzenia delegacji, zło-
żone z okazji imienin. Prezydent zaproponował,
aby delegacja odbyła w przyszły wtorek i środę
plenarne posiedzenia. Na porządku dziennym
mają się znajdować sprawozdania komisji finan-
sowej marynarki i o zamknięciu rachunków,
ewentualnie sprawozdanie komisji dla spraw za-
granicznych.

Ostatnie wiadomości.

Ministerstwo oświaty odrzuciło rekurs stu-
dentów czeskich, relegowanych w minionym roku
za udział w kongresie słowiańskim.

Szlazki rząd krajowy zabronił zgromadze-
nia stowarzyszeń niemieckich, na których poro-
ządku dziennym znajdował się program przeci-
wogłaszaniu rozporządzeń w języku czeskim.

Car z rodziną wyjechał ze Skierniewic do
Gatyczyny.

Do *Polit. Corresp.* donoszą: W Kijowie i
Wilnie na nastąpił pomnożenie sztabów gari-
zonowych, godne uwagi nie ze względu na liczbę,
lecz z innych powodów. Dla każdego z wymie-
nionych obwodów wojskowych ma być mianowi-
cie utworzoną nowa posada generała majora, który
komenderującemu generałowi z szeregowych
pułkierów przydzielonym zostanie. Zarząd armii
szczególniejszy kładzie nacisk na służbę kolejową
i telegraficzną w razie wojny i zarządził, aby
na przyszłość kandydaci na naczelników stacji
i ich zastępców, jakoteż na prowadzących po-
jeźdźców w specjalnych egzaminach wykazywali, iż
posiadają potrzebne do tego wiadomości.

W obrębie petersburskiego okręgu wojen-
nego utworzony został odrębny korpus 18ty z dy-
wizji 23. i 24. pod dowództwem jen. Zeddelera.
Dowódcą korpusu 9. (Kijów) mianowany jen.
Barsow.

Jak słysząc, w rosyjskim Komitecie mini-
strów przyszło do ciekawego starcia. Mianowicie
Pobiedonosew miał podnieść, że zwłaszcza w mi-
nisterstwie skarbu na nowo wzmaga się wpływ
żydowski. Minister skarbu Witte, którego żona
z żydów pochodzi, draśnięty tem, miał odpowie-
dzić: „Proszę p. oberprokuratora synodu, aby się
nie mieształ do spraw departamentu finansowego;
ja się nie turbuję popami.“ Przewodniczący
Bunge przerwał tę scenę, podnosząc, że taki ton
nie jest w zwyczajnym na posiedzeniach komite-
tu ministrów.

Fakt, że ktoś śmie stawić czoło Pobiedo-
nosewowi, byłby wypadkiem politycznym wielce
doniosłym, jeżeli nie jest w intencji giełdowej
zmyślnym.

Z Londynu donoszą, że Francois, spółnik
Ravachola, został tam schwytany i będzie Fran-
cji wydany.

Skupczyna serbska została na 13. listopada
zwolana.

Dnevni List powiada, że starcie między
Radą stanu a gabinetem jest groźnym powagi
państwowej. Cała administracja rozpadła się na
dwa wrogie obozy; widac tylko pole bitwy, a
państwo zeszło na nic. Tego jeszcze nigdy nie
bywało; śnać konstytucya jest tylko na pa-
pierze.

Köln. Ztg. donosi z Belgradu: Ponieważ
zawarcie konkordatu z Watykanem daje obecnie
pochop do najróżniejszych niepożądanych poli-
tycznych uwag, uchwalili rząd uregulowanie tej
sprawy pozostawić na przyszłość. W tym duchu
ma wystosować minister oświaty pismo do wie-
deńskiego nuncjusza.

Rząd grecki podziękował Stambulowowi za
pomyślnie załatwienie sprawy szkół greckich
w Bułgarii.

Według *Standarda* Porta odpowie na notę
rosyjską w tym sensie, że odwizny Stambulo-
wa były aktem grzeszności.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Wiedeń d. 15. października. Na po-
siedzeniu komisji dla kodeksu karnego to-
czyła się wczoraj żywa dyskusja w sprawie
utrąty szlachectwa, jako skutku kary. W koń-
cu przyjęto w imiennem głosowaniu 8 gło-
sami przeciw 7 wniosek Pattaja, wedle któ-
rego ograniczenie praw, wypływających ze
szlachectwa, ma się odnosić tylko do skaza-
nego i nie przechodzić na spadkobierców. Re-
ferent Kopp zgłasza w tej kwestii odmienny
wniosek.

Wniosek Koppa, o wykluczenie utraty
stopnia doktorskiego z rzędu skutków kary,
został odrzucony 8 głosami przeciw 7. Przy-
jęto projekt rządowy, wnoszący utratę sto-
pnia doktorskiego.

Budapeszt dnia 15. października.
Z mienicy w Kremnicach nadeszła już pier-
wsza, wybita na próbę moneta koronowa;
minister skarbu nakazał rozpocząć formalne
wybijanie. Moneta nikłowa będzie tutaj w li-
stopadzie, a srebrna w grudniu w obieg pu-
szczoną.

Berlin d. 15. października. *Post* donosi,
że ślub rumuńskiego następcy tronu z księ-
żniczką Maryą Edymburską, odbędzie się
10. stycznia 1893 w Sigmaringen.

Paryż d. 15. października. Jenerałny
sprawozdawca komisji budżetowej w sprawo-
zaniu swem wykazał, że deficyt budżetowy
na rok przyszły wyniesie sześć milionów
franków.

Paryż d. 15. października. Na posie-
dzeniu gabinetowym zapowiedział minister
skarbu Rouvier, że budżet na r. 1893 trzeba
będzie zmienić, ponieważ z powodu zniesienia
taryf od pospiesznych posytek kolejowych,
rozszerzenia sieci kolejowej i ubytku w do-
chodach kolejowych, wymagają podwyższenia
gwarancyi procentów od akcji kolejowych.

Rokowania między tujejszą firmą Rot-
szylów a agentem rosyjskim Rothsteinem
względem nowej pożyczki rosyjskiej idą z opo-
rem, jakiego się nie spodziewano.

Na uroczystości Kolumbowej w katedrze
w Rouen, miał sławny ks. Didon kazanie,
w którym powiedział, że obecnie na miejsce
wszechwładnej woli królów wstąpiła wszech-
władna wola Indu.

Petersburg d. 15. października. Pi-
sma tujejsze gniewają się, że zjazd cara z
cesarzem austriackim nie przyjdzie do skutku
i robią złośliwe uwagi do wizyty ces. Wil-
helma we Wiedniu.

Peterburg dnia 15. października.
Ze sfer kompetentnych zaprzeczają, jakoby
rokowania handlowe z Niemcami były za-
chowane. Minister Witte dlatego nie zwolny-
wał dotyczącej komisji, że musiał najpierw
załatwić mnóstwo spraw zaległych, a oraz
sam przestudować kwestję rokowań z Niem-
cami. Odpowiedź rosyjska na ostatni komu-
nikat berliński odejście jeszcze w paź-
dzierniku.

Nowoje Wremia oświadcza, że Rosya nie
myśli o żadnym zaciąganiu pożyczki w Niem-
czech. Do tego dodają *Biri. Wiadomości*, że
ministra skarbu otrzymało z zagranicy
kilka ofert co do pożyczki, i to od firm do-
minujących w świecie finansowym, ale wszy-
stkie one dotyczą emisji w Paryżu.

Rzym d. 15. października. Konsystorz
papiński został znouu do czasu nieoznaczo-
nego odłożony z powodu, że trudno zaspokoić
żądania różnych państw co do mianowania
kardynałów. Francya żąda trzech, tyteż Au-
stro-Węgry, Niemcy i Anglia po dwóch, co
jest Watykanowi niemożliwym do spełnienia
wobec szczerzej stosunkowo liczby kardynałów
Włochów.

Jenerał Jezniów Martin ma tu przybyć
dzisiaj.

Rzym d. 15. października. Dzienniki
nawet opozycyjne z wielkiem rozpisują się
uznaniem dla przedłożonego królówi sprawo-
zdania ministerialnego.

Jak z Turynu donoszą, alarmujące po-
głoski co do stanu zdrowia Koszuta, nie ma-
ją podstawy. Koszut ma się owszem bardzo
dobrze.

W Medyolanie przyszło do walki między
anarchistami a policją; z obu stron strze-
lano z rewolwerów. Około 20 anarchistów a-
ręsztowało.

Belgrad dnia 15. października. Ogło-
szenie pełnoletności króla będzie obchodzone
wystawą krajową, dla której już się komitet
utworzył.

Pisma liberalne donoszą codzień o prze-
jęciu setkami wyborców radykalnych do stron-
nictwa liberalnego.

**Konstantynopol d. 15. paździer-
nika.** Sultán nadał ambasadorowi włoskiemu,
hr. Collobiano wielką wstęgę orderu „Osma-
nie“.

Londyn dnia 15. października. Tu-
tejsza firma Rotszylów zawarła z rządem
chilijskim układ o 5 procentową pożyczkę po
kursie 95; akcyje tej pożyczki podskoczyły
na giełdzie odrazu do 98.

Amsterdam dnia 15. października.
Królewski wagon holenderski zapalił się
w drodze między Wajmarem a Arolsen.
Pierwsza dała sygnał alarmowy mała kró-
lowa Wilhelmina. Pociąg stanął w polu, i
obie królowe poszły pieszo do Eisenach.

Wiedeń dnia 15. paździer. godz. 2 min. —
po południu. Akcje kredytowe 313.75. Akcje al-
pejskie Towarz. górniczego 64.80. Akcje w-
ęgierskie Banku kredytowego 360.—. Akcje Banku
anglo-austriackiego 152.75. Akcje Unionbanu
242.—. Akcje kolei Karola Ludwika 215.50.
Akcje kolei Północnej 279.50. Akcje kolei Polu-
dnioj (Lombardy) 98.75. Akcje kolei Al-
földkiej (losy tureckie) —. Akcje kolei Pał-
stwowiej 289.25. Akcje kolei Lwowsko-Czernio-
wieckiej 244.50. Akcje kolei węgiersko-północno-
wschodniej 197.—. Losy komunalne wiedeńskie
162.50. Akcje Tow. tureckiego zarządu tytoniu
176.50. Galic. oblig. ind. 104.75. Akcje kolei
północno-wschod. (lit. B. Elbenthal) 225.75. Losy
regulacji Cisy —. Akcje Banku dla krajów
koronnych 224.90. Akcje Bankverein 114.25.
Rosyjski rubel papierowy 119.75

4 1/2% renta wspólna 96.77. 5% renta
aust. papierowa 100.40. 4% renta austr. złota
— Renta 4% węg. złota 112.60. 5% renta
węg. papierowa 100.40. Napoleondory 9.51.
Marki niem. 58.70.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 15. Października (Z Isby handlowej).
I. Akcje na sztukę.
Kolej galic. Karola Ludw. 300 zł. m. k. . . . 214.— 217.—
Kolej Lwów-Czern. Jasna po 300 zł. w. . . . 248.— 246.—
Banku hipotecznego po 300 300 zł. w. a. . . 336.— 340.—
Banku kredyt. galic. gal. po zł. w. a. . . . — 215.—

II. Listy zastawne na 100 zł.
Banku hipotecznego galic. 5% los w 40 lat 100.85 101.55
" " " " 5% wyl. 10% pr. 107.60 108.30
" " " " 4 1/2% los w 50 lat 98.15 98.85
Banku krajowego 4 1/2% los w 51 latach . . . 98.50 99.20
Towarz. kred. gal. niem. 5% 86.— 87.70
" " " " 4% los. w 41 l. 94.50 95.20
" "

DROBNE OGŁOSZENIA
po cenie od wyraża.

OKUCIA DO MEBLI (rolki, niki, brzozy i znakomite zamki) — poleca Piotr Chrzastowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1. 1 (naprzeciw katedry). Cenniki szczegółowe do dyspozycji. 22

KUCHARZ ugodzony, z chludnymi swiadectwami, poszukuje zarządcy. Adres: Władysław Reichel w Olszanicy dolnej. 402

DOM Z OGRODEM od 1. listopada do wynajęcia, ul. Kochanowskiego 86. 3929

PEDAGOG pensjonowany poszukuje posady domowego nauczyciela. Warunki umiarkowane. Adres pod Administracją Gazety. 401

UMIEBLOWANE wygodnie duże 3 pokoje z kuchnią i całym urządzeniem domowym, są do najęcia na całą zimą, przy ul. Zygmuntowskiej 1. 14, parter, drzwi 13.

FOTOMINIATURY pastelowe Stefana Grzywińskiego, plac Benedyktynki 1. 2.

INSERATY do wszystkich dzienników w kraju i za granicą przyjmują Centralne Biuro ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11. 300

CENTRALNE BIURO sprawunków dla prowincji Lwów, Kopernika 11. 243

Pierwsze polekie przedsiębiorstwa wyszły w Wiedniu **Wszystko!** w Wiedniu co kto tylko potrzebuje i żąda, a co w działy przemysłu i handlu wchodzi, dostarcza i wysyła za pobraniem 386

ALBIN KRAJEWSKI Wiedeń, J., Giselstrasse 1. Wszelkich informacji udziela. (Marka 5 ct.) Cennik ilustrowany wysyła gratis i franco. Ceny fabryczne i hurtowe

Notariusz w Krakowie poszukuje **koncypienta**

i dzierżawcę na majątek 350 morgów z inwentarzem żywym i martwym, położony o ćwierć mili od stały kolejowej. Pośrednictwo wyklucone. 2950

JAN JARZYNA jubiler i złotnik we Lwowie, pl. Marjański, poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

Zdrowotny papier klozetowy w pakietach po 500 karków ct. 15, po 1000 karków 30, 50 i 80. **Henryk Boschan** Magazyn papierów. 3939 Wiedeń, I. Laurenzerberg 1. Telefon 5194.

Wszelkie możliwe środki do desinfekcji jakoteż rozpylacze do karbolu po cenach najniższych poleca **ALOJZY HÜBNER** Lwów, Rynek 1. 38.

N. Stingi'a Wiedeńskie 3873 **PIECZYWKI** uznane jako najwyborniejsze do herbaty, wina i lodów. Złożone w suchym miejscu utrzymują się nieskończenie długo nie tracąc na dobroci i smaku, dlatego też należy je gotować za pomocą każdej rodziny. Cierpiącym na żołądek polecane przez lekarzy. Za nadaniem przekażemy 40 ct. wysyłamy pud. na próbę. Wyborny chleb Grahama. **N. Stingi & Neffe** Wiedeń, II., Circusgasse 36, Post 2.

Otwarcie restauracji

Podpisany ma zaszczyt donieść, że z dniem 8. października otwiera przy ul. Jagiellońskiej 1. 16 **Restaurację, handel wina,** skład piwa okocimskiego i Lillienfelda. Przyrzekając skrupulatną usługę, nader doborowe potrawy i napoje, proszę o łaskawe względy. Z szacunkiem **Teofil Teichmann** propinator miasta Lwowa

Wiele pieniędzy mogą zarobić osoby każdego stanu, którzy zajęli się rozprzedaniem losów na raty naszego domu bankowego. Dom nasz istnieje od 25 lat. Dajemy najwyższą prowizję, ewentualnie stałą płacę. Adresować do Towar. komandytowego **Brüder Dirnfeld, Budapest, Badgasse 4.** 3929

Chiniskie srebro z poręczeniem długoletniej trwałości.

Stacynia stołowe i deserowe z o. k. k. uprzyw. fabryki w Beerdorf poleca: **G. A. Christiana** następcę **W. Bilinški** we Lwowie ul. hetmańska 1. 2.

Tylko zhr. 3 Najskromniejszy podarunek na uroczystości lub jako pamiątka po zmarłych 3872

Portrety naturalnej wielkości z każdej nadanej fotografii. Zadatek zhr. 1. — Termin wykonania 10 dni. — Podobieństwo zapewnione. — Fotografę zwracam nie uszkodzoną. Premijowany zakład sztuk pięknych **Siegfried Bodascher** Wiedeń, II., grosse Pfarrgasse 6.

Paryż Wielkie magazyny modnych towarów 3933

Printemps Bezpłacie wysyła ilustrowane album, zawierające wzory wszelkich nowych ubiorów na **PORE ZIMOWA** na żądanie zafrankowane i zaadresowane do **PP. JULES JALUZOT & Co** w PARYŻU. Również wysyła się bezpłatnie próbki różnych materyj składających kolosalne zapasy magazynów **PRINTEMPS**. (Dokładnie oznaczyć w liście gatunek i cenę). Wysyłka do wszystkich krajów w świecie. W albumie znajdują się warunki dotyczące kosztów przesyłki i oświadczenia. Tłumacze do wszystkich języków.

Wielkie magazyny modnych towarów 3933

Wyciąg z ogłoszenia z dnia 4. października 1892 względem zabezpieczenia kontraktowego rozmaitych robót około wojskowej pościeli i łóżek na rok 1893 w drodze publicznej rozprawy.

E. WINIARZA

we Lwowie, ul. Dominikańska 4 wyszedł **ILUSTROWANY KALENDARZ Powszechny Galicyjski na rok 1893.** Cena 50 ct. 3930

Za nadaniem przekażemy 50 ct. ekspedycja wysła nawet jeden egzemplarz pod opaską franko. Tym samym nakładem wyszły: **Kalendarz ścienny** po 20 ct. **Kalendarzki kieszonkowy** po 20 ct.

Dla starszych i młodszych mężczyzn. Najlepiej zastępują kopalwę-kubebę, parły santalowe i wszelkie inne lekarstwa **Starsz. lekarza sztab. Dr. Müllera**

Wstrzykiwanie i pigułki ściśle według przepisów lekarskich sporządzone i przez lekarzy polecane środki lecznicze najlepsze i wypróbowane, z dobrym skutkiem używane przeciw wszelkim upławom cewki moczowej, katantom (gonorrhoe) działają szybko i znakomicie. — Skutek często już po kilku dniach widoczny. Także i w zastarzałych przewlekłych chronionych wypadkach używać można bez następstwa złych skutków. Cena Nr. I. na świeżo powstałe cierpienia (wycieki) zhr. 1.60, Nr. II. na przestarzałe chronione przewlekłe cierpienia (wycieki) zhr. 2.50, pocta 25 ct więcej za opakowanie wraz z dokładnym lekarskim sposobem użycia. Jedynym głównym składem wyrabiający **St. Georgs-Apotheke, Wiedeń, VII., Wimmergasse Nr. 33**, gdzie wszelkie listowe zamówienia adresować należy. Skład we Lwowie w aptece p. **Mikolajcha**. — W Krakowie w aptece **E. Stockmara**. 3935

Najlepsze Czernidło na świecie. **CZERNIDŁO St. Fernolent** WIEDEŃ. Znane od roku 1835.

CZERNIDŁO to nie zawiera w sobie wtrypoleju, daje łatwo bardzo czarny lśniący połysk, czyni skórę trwałą. Do nabycia wszędzie. Zwraca się uwagę w własnym interesie Szanownej Publiczności, aby wyraźnie domagała się Czernidła Fernolenta i kupowała wyłącznie tylko pudełka, na których znajduje się napis **ST. FERNOLENT** namalowało się bowiem pełne fałszywków, do złudzenia naśladujących moją etykietę i winiętę, czem w błąd kupujących wprowadzają. 3597

SASKIE PONCZOCHY dla pań, **SKARPETKI** dla panów, **JANA RIEDLA** we Lwowie. 3839

Barchany białe i kolorowe

po najtańszych cenach poleca **ANTONI GUDIENS** we Lwowie, plac Maryacki 1. 8. 3953 **Skład płócien, bielizny i pościeli.**

Dla mężczyzn!

Jednym z najdonioślejszych wynalazków jest bezspornie e. k. uprzyw. galwano-elektryczny przyrząd „Refektor”, dający się niewiódzenie nosić przy sobie, a pomocy w wypadkach osłabienia seksualnego w zadaniach różnych rodzajach. „Refektor” został patentowany we wszystkich państwach i odznaczony srebrnymi medalami. System prof. dr. Volty. Zupetna nieszkodliwość tego przyrządu zaręczamy, a z łatwością umieścimy go można w kieszeni. Lekarze wszystkich państw zalecają go gorąco. Broszury z ilustracjami i sposobem użycia gratis w zamkniętych kopertach za nadaniem 10 ct. w markach) dostanie u właściciela e. k. przywileju **J. Augenfeld, elektro-technik, Wien, I., Schulerstrasse 18.** 3891

Główny skład herbaty L. Czyńskiego Wiedeń, I., Wipplingerstrasse 41

Herbatę karawanową rosyjską w oryginalnych pakietach po 1/4, 1/2, 3/4 i 1/2 funta. Cena za funt: **Familijna** zhr. 2. **Krasnośka** zhr. 2.50. **Szumna** zhr. 3. **Aromatyczna** zhr. 3.50. **Imperatorska** zhr. 4. **Bukietna** zhr. 4.50. **Czarny Liansin** zhr. 5.20. **Wyborny Liansin** zhr. 5.80. **Pakiety tylko zaopatrzone powyższą marką są prawdziwe!** Do nabycia w składach pierników: **Lwów** Halicka 8. **Kraków** Sukienicze. **Przemysł** Franciszkańska. **Jarosław** Wola. Wszystkie zamówienia upraszam adresować: **L. Czyński, Wiedeń, I., Wipplingerstrasse 41.** Dokładne cenniki gratis i franco. 2093

R. GEBURTH

e. k. nadworny maszynista **Wiedeń, VII./I. Kaiserstrasse Nr. 71.** Najlepsze nowocel w zakresie pieców. Napędzane regulatorem, z płaszczami do wentylacji, kaloryfery do centralnego ogrzewania lub osuszania. Piece emalowane w każdym kolorze. Nowe przenośne piece do drzewa z patentowanym zbiornikiem oleju, o trwałości i przyjemnej temperaturze. Cyklop, nowe, nieustannie gorzące piece do węgla, bez dymu. Trwałość opału i oszczędność. **Palowiska przenośne lub stałe.** 3929 **Każe do wykładania ścian, nie do zniszczenia.** **Wszystkie bezpłatnie.** Skład we Lwowie u **Jana Szumana, plac Bernardyński 14.**

Wiedeń, „Hotel Métropole“.

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. Wielki hotel pierwszorzędnym, 300 pokojów i salonów (od 1 zhr. wyżej) **WINDA OSOBOWA**, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową”) kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus, hotelowy psy dworcach kolejowych. 3722 **L. Speiser** dyrektor

Wyciąg

z ogłoszenia z dnia 4. października 1892 względem zabezpieczenia kontraktowego rozmaitych robót około wojskowej pościeli i łóżek na rok 1893 w drodze publicznej rozprawy. Wzmiankowana rozprawa odbędzie się dnia 20. października 1892 w c. i. k. wojsk. magazynie pościeli i łóżek we Lwowie (ul. Zyblkievicza 1. 31) co do stacji: Lwów, Brzeżany, Złoczów i Żółkiew, zaś w dniu 26. października b. r. w c. i. k. magazynie powiatowym w Stanisławowie dla stacji: Stanisławów, Kołomyja i Czortków, zawsze o godz. 10. przed połudn. i przyjmują się wtedy pisemne i ustne oferty. Pisemne oferty muszą być zaopatrzone marką stempłową na 50 ct., przy ustnych ofertach należy złożyć markę stempłową wartości 1 zhr. Wszystkie oferty winne być odpowiedniemu poręcznem (wadym) zabezpieczone. W Brzeżanach, Złoczowie i Żółkwi, dalej w Kołomyi i Czortkowie można także wnieść tak pisemne jak i ustne oferty w dniu 17., względnie 24. października b. r. do godz. 11 przed południem na ręce komisji, która w tych dniach w każdej wymienionej stacji w kancelaryi e. i. k. komendy stacyjnej wyznaczonej będzie. Pisane tam podane oferty odeszły ta komisja nie otwierając je, do c. i. k. wojsk. magazynu pościeli we Lwowie, lub do c. i. k. magazynu prowiantowego w Stanisławowie do dalszego urzędowania i rozpatrzenia. Każdy oferent z dniem podania swej oferty uważany bywa w obec wojskowego erarjum za kontraktowo zobowiązany, wadze wojskowe zaś dopiero z dniem potwierdzenia oferty przez dotyczącą instancję. Blizszych szczegółów w ogóle, a w szczególności co do wysokości złożonego wadium, nadesłania świadectw uzdolnienia i uczciwości, spisywania ofert (wzór) zasięgnąć można z ogłoszenia w tej gazecie Nr. 246 z środy dnia 12. października b. r., wreszcie w godzinach urzędowych w c. i. k. wojsk. magazynie pościeli we Lwowie, w c. i. k. wojsk. magazynie prowiantowym w Stanisławowie, dalej w c. i. k. filialnych magazynach wojskowych w Brzeżanach, Złoczowie, Żółkwi, Kołomyi i Czortkowie. Lwów, dnia 8. października 1892. 3944 **C. i. k. wojskowy magazyn pościeli i łóżek.**

Ostrzeżenie.

Pojawiły się w obiegu weksle z podpisem **Alfred Mysłowski**. Ponieważ nigdy żadnych weksli nie podpisywałem, a wychodzące odemnie pisma podpisuje zawsze **Alfred Mysłowski starszy**, syn zaś mój podpisuje się również **Alfred Mysłowski**, a podpisując się powinien **Alfred Mysłowski młodszy**, czego jednak nie robi, przeto oświadczam, że w razie gdybym z tego powodu na jakiejś nieprzyjemności był narażony, będę zmuszonym wystąpić sądowo. **Zubrzec, w październiku 1892.** 3957 **Alfred Mysłowski, starszy.**

Niezawodny skutek w cierpieniach gościca i reumatyzmu w ogólnem osłabieniu nerwowem, newralgii, Ischias, nerwowych cierpieniach żołądka, bólach głowy, bezsenności, cierpieniach krzyża i stopy pacierzowego, zatkania itp. przez najpierwsze powagi lekarskie zalecony, uprzywilejowany i dający się regulować **galwano- aparat do nacierania do użytku samemu systemu prof. Dr. Volta.** 3956 **Odznaczony dyplomem honorowym na wystawach: w Kolonii nad Renem 1890. — Nagrodzony wielkim medalem srebrnym w Wels 1. 90. — Złotym medalem na wystawie higienicznej w Stuttgarcie 1890. — Wielkim medalem srebrnym na wystawie w Pradze 1891. — Prospekty i świadectwa rozsyła darmo właściciel przywileju **J. Augenfeld, Wien, I., Schulerstrasse 18.****

Dzierżawa.

Gmina król. stoł. miasta Lwowa wydzierżawia w drodze publicznej licytacji za pomocą ofert pisemnych folwark w dobrach tabularnych **Bitohorszczyce** w powiecie lwowskim, położony o pół mili od miasta Lwowa, składający się z około 210 morgów gruntu, mianowicie: około 137 morgów roli, 70 morgów łąki, 2 morgów ogrodu, 2 morgów pastwiska, z budynkiem mieszkalnym, ofienną i zabudowaniami gospodarczymi na lat dziesięć. Wyłączone są z dzierżawy prawo propinacji i karczmy. Licytacja odbędzie się dnia 10. listopada 1892 r. o godzinie 11. przed południem w biurze departamentu I. Magistratu (ratusz II. piętro). Jako cenę wywołania ustanawia się kwotę 2050 zhr. a. w. Wadium, względnie kaucję w wysokości ofiarowanego czynszu dzierżawnego złożyć należy przed licytacją w kasie miejskiej i dołączyć do oferty odpowiednie pokwitowanie kasowe. Szczegółowe warunki licytacji przejrzeć można w biurze Departamentu I. Magistratu w godzinach urzędowania. **Magistrat król. stoł. miasta** Lwów, dnia 6. października 1892. 3946

Apteka J. Purgleitnera w Gracu.

Styryjski sok złoty, za flaszkę 88 ct., przeciw kaszlowi, chrypcy, cierpieniom piersi i gardła. Od 40 lat doświadczony. **Syrop wapna**, z podoforanu wapna. Środek zagłuszający dla chorych na płucę i piersi, nadto wzmocnia kości u małych dzieci. **Flaska 1 zhr.** **Dr. Wuchta maść roślinna**, za dużą flaszkę 1 zhr., za małą 60 ct., przeciwko gośćcowi i reumatyzmowi. **Englifera esencja na muszkiety i aerwy**, flaszkę 1 zhr. Wcieranie z aromatem roślin. Wszystkich powyższych przetworów dostanie w mojej aptece. Zamawiać można za zaliczką. 3911 **Skład w Wiedniu: J. Wels, Mehren-Apotheke, I., Tuschlauben 27.**

Wynand Fockink

Wynand Fockink SKŁAD FABRYCZNY Wiedeń, I. Kohlmarkt Nr. 4. Dla dogodności szan. odbiorców urządziłmy sprzedaż tychże prawdziwych likierów prawie u wszystkich więcej znanych firm, przyczem zwracamy uwagę, że moje prawdziwe holend. likiery wyrabiam wyłącznie tylko w Amsterdamie, a w Austro-Węgrzech i w ogóle po za Amsterdamem żadnej innej fabryki nie posiadamy. 3928

DO AMERYKI. KARTY JAZDY

Towarzystwa żeglugi parowej I. Kolowratring 2. **WIEDEŃ.** Prospekta i objaśnienia IV. Weyringerstrasse 7a szybko i bezpłatnie. **Najkrótsza, najszybsza i najtańsza podróż.**

KWIZDY

płyn gościcowy Cena flaszk 1 zhr. 1/2, flaszk 60 ct. Prawdziwy do nabycia we wszystkich aptekach. Główny skład: u **Franciszki Jana Kwizdy** e. i. k. austr. i król. rum. nadw. dostawcy, apteka obwodowa w Korneuburgu pod Wiedniem.

Michał Waselica i Andrzej Kilian

we Lwowie mają zaszczyt zawiadomić, że swoją pracownię stolarską przeniesli na ulicę Szpitalną 1. 15 i wykonują wszelkie zamówienia po jak najumiarkowanych cenach. 8556

Dom bankowy Herm. Knöpfmayer, Adres dla telegramów: **Bankfirma Knöpfmayer, Wien. Wien, I., Graben 10.** Giro-Conto Banku Austro-Węgierskiego. Conto Posci. Kasj. centralnej. Nr. 2243/77. **Telefon Nr. 1905.** Dom bankowy **Herm. Knöpfmayer** (istniejący od r. 1869) poleca się do załatwiania wszystkich interesów na targu pieniężnym, przy zakupnie **efektów spekulacyjnych i wszystkich podobnych**, udziela sumiennych wiadomości na zapytania co do wszelkich papierów, monet i dewiz, a długoletnia egzystencja daje najlepszą rękojmię solidnego wypełniania wszelkich poleceń. Porozumienie listowne, telegraficzne i telefoniczne. Załatwienie szybko. Warunki przystępne. 8918